

Cena egzemplarza zł **2**  
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

**ILUSTROWANY**

Prenumerata miesięczna wynosi zł **40** + 10 zł za doręczenie zamiejs. + 3 zł za doręczenie miejsowe

# KURIER POLSKI

Rok II

Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę)  
Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07  
Redaktor naczelny 31-60. Sekretariat przyjmuje od 10 do 12

Poniedziałek dnia 7 stycznia 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”.  
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135. PKO „I.K.P.” Nr VI-140  
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 6

## Napad na Polskę zdecydowano przed dojściem Hitlera do władzy

Decyzja napaści powzięta została przez wyższych oficerów niemieckich

**NORYMBERGA (FA).** Do Norymburgi przybył szef prokuratury francuskiej, który weźmie udział w pracach Trybunału.

Na ostatniej rozprawie odczytano pisemne zeznanie gen. Blomberga, który oświadczył, że oficerowie sztabu niemieckiego uważali za swój święty obowiązek uregulowanie sprawy tzw. „korytarza” i prowadzenie wojny przeciw Polsce. Decyzja napaści na Polskę powzięta została wśród wyższych oficerów niemieckich jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy. Nieporozumienia między sztabem generalskim a Hitlerem wywiązały się dopiero później, po pierwszych nie-

powodzeniach oręża niemieckiego.

Z zeznań świadka Schellenberga, lat 35, dowódcy brygady SS, wynika, że wytepienie Żydów wchodziło w zakres służby politycznej Rzeszy. Rozkaz Goeringa, dany Heydrichowi, z maja 1941 wyraźnie mówi o „zlikwidowaniu” wszystkich Żydów.

Naczelnie dowództwo niemieckich sił zbrojnych i sztab generalny wiedzieli o wszystkich zbrodniach, po-

pełnianych na ludności żydowskiej, o czym świadczą sprawozdania z raportem Keitla. Świadek obciążony w znacznej mierze Kaltebrunnera, który ma na sumieniu nie tylko morderstwa popełniane na więźniach cywilnych, ale także na jeńcach wojennych.

Ribbentropp niezadowolony jest ze swego obrońcy i szuka nowego adwokata.



Trzej królowie w 1946 roku

### 6 milionów ton pszenicy dla Europy

**WASZYNGTON (dr).** Ameryka postawiła do dyspozycji środki transportowe celem przewiezienia do południowej i śródziemnomorskiej Europy 6 milionów ton pszenicy i 2 milionów ton węgla.

### Nowa partia w Turcji

**WARSZAWA (PAP-dr).** Rząd turecki zezwolił na utworzenie w Turcji nowej partii. Jest to partia socjal-demokratyczna. Dotychczas w Turcji istniała tylko jedna partia mianowicie partia rządowa.

### Powódź pod Jerozolimą

**LONDYN (PAP-dr).** Według doniesień z Palestyny zatopionych tam jest na skutek powodzi bardzo dużo domów na południe od Jerozolimy. Organizacje palestyńskie niosą pomoc powodzianom.

### B. komendant Pskowa powieszony

**LONDYN (dr).** W procesie przeciwko niemieckim członkom wehrmachtu w Briansku zapadł wyrok, mocą którego generał-major Remmlinger, b. komendant miasta Pskowa, zasądzony został na karę śmierci przez powieszenie.

Wyroki na dalszych oskarżonych opiewają również na karę śmierci przez powieszenie, oraz na 15 do 20 lat robót katorżniczych.

### Persja rezygnuje

**LONDYN (dr).** Rząd perski zamierzał wysłać na zgromadzenie ZN delegację, która by poruszyła sprawę Persji, w szczególności Aserbejdżanu. Sprawa ta miała być rozstrzygnięta przez Zgromadzenie Narodowe. Rząd perski obecnie prawdopodobnie zrezygnował z tego zamiaru.

### ZSRR i układ monetarny z Bretton Woods

**LONDYN (dr).** Prasa brytyjska omawia sprawę nieratyfikowania przez Związek Radziecki układu monetarnego z Bretton Woods. Państwa, które układ ten ratyfikowały, zobowiązane są do podania ilości pieniędzy znajdujących się w obiegu, wysokości importu i eksportu, zapasów złota itd. Są to sprawy, które Związek Radziecki zawsze trzymał w tajemnicy, to też — jak podaje prasa angielska — nie należy się zbytnio dziwić temu, że Związek Radziecki na razie odmówił ratyfikacji. Układ ten pomimo tego wejdzie w życie, gdyż pokrywa jest 65 procent t. zw. funduszu centralnego.

### Wiec EAM w Paryżu

**WARSZAWA (PAP-dr).** Reuter donosi, że przedstawiciele organizacji greckiej EAM zamierzają urządzić w Paryżu wielki wiec publiczny.

### Rozmowy w Bukareszcie utknęły

**BUKARESZT (FA).** Prace nad rozszerzeniem rządu rumuńskiego, w myśl postanowień konferencji moskiewskiej, uległy odroczeniu. Rząd

nie zgodził się bowiem na kandydata, wysuniętego przez narodową partię chłopską. Premier Groza konferował w tej sprawie z delegacją amerykańsko-angielską, stwierdzając, że rząd wysunął propozycje, aby zarówno liberalowie, jak i narodowa partia chłopska wysunęła trzech kandydatów, z których rząd wybierze sobie po jednym, według własnego uznania. Przywódca narodowej partii chłopskiej Maniu, propozycji tej się kategorycznie sprzeciwił.

## Biała księga w sprawie wojny bakteriologicznej

**LONDYN (PAP-dr).** Rząd angielski wydał białą księgę zawierającą materiał w sprawie projektowanej przez Niemców i Japonię wojny bakteriologicznej jeszcze przed 1939 r. Rząd angielski łącznie z Kanadą i Stanami Zjednoczonymi szukał na skutek tego środków przeciwdziałających. Kiedy w listopadzie 1943 r. wydało się, że Niemcy zamierzają zastosować wojnę bakteriologiczną,

Anglia przygotowana była do rewanzu. Z białej księgi wynika, że obrona przeciwko broni bakteriologicznej jest jeszcze trudniejsza od obrony przeciwko bombie atomowej.

## Ostatnie wnioski do ONZ

**LONDYN (FA).** W piątek o północy upłynął termin przedstawiania wniosków na generalne zgromadzenie

Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na krótko przed północą wpłynęły jeszcze 3 wnioski, w tym dwa wnioski rządu angielskiego. Jeden domagający się podwyższenia składek państw sprzymierzonych na rzecz UNRRA, drugi aby w skład komisji do badań energii atomowej weszły Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Kanada, Chiny i Francja. Wniosek ten na sesji ONZ obiecały poprzeć: Francja, Chiny i Kanada. Prace komisji w myśl postanowień konferencji moskiewskiej mają za zadanie wykluczenie broni atomowej z międzynarodowego programu zbrojeniowego.

## Sensacyjna dymisja kierownika UNRRA na Niemcy

**LONDYN (FA).** Naczelnie władze UNRRA odwołały z zajmowanego stanowiska kierownika UNRRA w Niemczech Morgana. Dymisja pozostaje w związku z oświadczeniem, jakie Morgan złożył w Frankfurtach, o

rzekomej tłumnej emigracji Żydów z Polski do amerykańskiej strefy okupacyjnej, z powodu rzekomych pogromów. Przeciw temu oświadczeniu wpłynęły liczne protesty, na skutek których Morgan musiał ustąpić.

## Ameryce grozi strajk 200 000 robotników

**WASZYNGTON (dr).** Ameryce grozi strajk 200 tysięcy robotników, pracujących przy pakowaniu mięsa. Robotnicy ci domagają się podwyżki płac o 25 centów. Strajk ich spowodowały w Ameryce brak mięsa, oraz zahamowały dostawy do Euro-

py. Poza tym w środkowych i południowych Stanach Zjednoczonych grozi strajk kolejarzy. Również wydajność pracy robotników portowych jest równie niska, jak była podczas najgorszego okresu w 1932 r.

## O potrzebach kulturalnych Polski

**PARYŻ (dr).** Francuskie czasopismo literackie La Vie Literaire umieściło artykuł literatki polskiej, Ireny Krzywickiej o życiu literackim w obecnej Polsce. Po wyzwoleniu spod okupacji — pisze Krzywicka — życie umysłowe w Polsce wytrysnęło jak gejzer. Okupanci zniszczyli bi-

blioteki, księgarnie, tak że obecnie w Polsce panuje wielki głód książki. W Polsce czyta się obecnie książki dobre. Polacy nie pragną książki sensacyjnej, a książki stojącej na wysokim poziomie artystycznym i moralnym.

### Audiencje u min. Rzymowskiego

**WARSZAWA (PAP-dr).** Min. spr. zagr. Rzymowski przyjął przed odjazdem swym do Londynu, brytyjskiego chargé d'affaires, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego królestwa Bułgarii, oraz ambasadora Jugosławii.

Dnia poprzedniego min. Rzymowski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

### Czesi wysiedlą 2 miliony Niemców

**WARSZAWA (PAP-dr).** Radio praskie donosi, że z Czechosłowacji wysiedlonych zostanie do lipca br. 2 miliony Niemców. Wysiedlenie nastąpi po zaopatrzeniu Niemców w dowody osobiste.

### Rocznica oswobodzenia Warszawy

**WARSZAWA (PAP-dr).** Dzień 17 stycznia — to pierwsza rocznica wyswobodzenia Warszawy. W dniu tym odbędzie się w Warszawie zjazd delegacji tych formacji, które brały udział w wyswobodzeniu Warszawy.

### Procesy przeciw zdrajcom Austrii

**WARSZAWA (PAP-dr).** Tass donosi, że w Wiedniu rozpoczną się procesy przeciwko przestępcom wojennym, między inn. przeciw b. ministrowi skarbu Neumayerowi, który odpowiadać będzie za zdradę państwa.

## Polski problem walutowy

Premier Osóbka-Morawski nazwał na plenarnym posiedzeniu K. R. N. problem walutowy „jedną z najważniejszych spraw”. Mimo braku środków żywności, surowców, środków transportowych, inwestycyjnych, dewiz i odpowiedniego funkcjonowania aparatu podatkowego, Polska toczy już przez „17 miesięcy zwycięski bój o niedopuszczenie do inflacji”. Musimy przynajmniej, że walka to niełatwa.

Złoty polski ponosi skutki gospodarki niemieckiej w czasie okupacji naszych ziem. Niemcy drukowali taką ilość znaków obiegowych, że ich wartość wymienna musiała się radykalnie obniżyć w stosunku do ilości produktów wszelkiego rodzaju, a przede wszystkim w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby. Chłop polski musiał żywić nie tylko własnych ziomków, ale głównie stacjonujące w Polsce armie nieprzyjacielskie, obcych urzędników i oprawców. Poza tym stale wywożono z Polski co popadło pod rękę. Więc banknotów złotych było coraz więcej, a produktów coraz mniej.

Konsekwencją tego stanu rzeczy był olbrzymi spadek waluty złotej, który najlepiej możemy obliczyć, porównując ceny towarów przed wojną i obecnie. Taką spuścizną walutową po okupacji przejęło demokratyczne państwo polskie. Złoty polski, którego zadaniem było mierzenie wartości zjawisk gospodarczych, przestał wypełniać swoją rolę, bo poszczególne towary miały coraz to inną cenę, niezgodną z ceną tychże samych towarów o kilka sklepów dalej. Złoty pozostał tylko środkiem wymiany.

Życie gospodarcze wymaga dla normalnego rozwoju stałej waluty, stałego punktu oparcia dla porównywania cen produktów między sobą. Państwo i obywatel muszą mieć możliwość oparcia się o jakąś w przybliżeniu stałą miarę wartości, chcąc w sposób zgodny z duchem realnej gospodarki układać swoje budżety wpływów i wydatków.

Chwiejna waluta utrudnia społeczeństwu badanie kalkulacji handlowych i przemysłowych — a również i czynniki gospodarcze nie mają pewności co do swojej działalności ekonomicznej, nie wiedząc, jakie trzeba pobierać ceny za towary dzisiaj, ażeby móc odkupić się jutro i utrzymać substancję majątkową. W podobnych warunkach powstaje pokusa pobierania cen tak wysokich, ażeby transakcja handlowa w każdym wypadku była zyskowna. W następstwie niepewności walutowej łatwo rozwija się spekulacja, żerująca głównie na społeczności pracującej, która pobiera stałe dochody i nie ma możliwości „odkuć się” przez dorzucenie „drobnych procencików” do zwykłego towaru.

Robotnik i urzędnik najczęściej cierpią z powodu wahań walutowych, gdyż za swoje stałe pobory są zmuszeni kupować artykuły pierwszej potrzeby po cenach niestabilnych i zwyżkujących. Zjawisko to obserwujemy począwszy od października ub. r. To też świat pracy z wdzięcznością przyjmuje do wiadomości dalsze słowa premiera, że rząd przedsięwziął energiczne kroki, aby zahamować to zjawisko i znaleźć drogi do dalszej obniżki

### Można pisać do Turcji i Chin

**WARSZAWA (a).** Listy do rodzin zamieszkałych w Turcji można przysłać, po odpowiednim ofrankowaniu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Wydział Krajów Bliskiego Wschodu, Warszawa, Al. Szucha 23, pok. 217, 219 i 220.

Natomiast listy adresowane do osób zamieszkujących Chiny, należy z opłatą 10 złotych składać otwarte w Min. Spraw Zagr. Wydz. Dal. Wsch. pok. 218.

cen i wzrostu wartości pieniądza. Niewątpliwie słusznie twierdzi premier, że drogi prowadzące do tego celu idą poprzez wzrost produkcji towarowej i nierozzerwalnie z tym związane usprawnienie naszego transportu. Więcej błędnych byłoby wnioskować stąd, że proporcjonalnie do wzrastających cen, trzeba podnosić płace. Płace można podnosić tylko w wypadku, kiedy produkcja krajowa się podnosi, gdyż wtenczas wzmożony przez zwykłą płac dochód społeczny odpowiada realnemu wzrostowi wartości gospodarczych. Podwyżka pórborów bez podniesienia produkcji krajowej oznacza tylko powiększenie siły kupna bez wzmocnienia ilości stojących do dyspozycji towarów — czyli zwiększony popyt na tę samą ilość towarów musi przyczynić się do dalszego wzrostu cen. Następnym takim drogi musiała być inflacja, z którą rząd toczy walkę.

Celem doprowadzenia waluty do normalnego stanu, trzeba przede wszystkim dążyć do utrzymania stałych cen, nie tylko wszystkich towarów, ale również ceny za pracę, tj. płac, oraz ceny za wypożyczenie pieniędzy, czyli odsetek. Min. Skarbu DĄBROWSKI podnosi jako jedną z zasadniczych spraw przy utrzymaniu waluty „przestrzeżenie w wydatkach państwowych hierarchii potrzeb, gdyż tylko w ten sposób możliwe jest uniknięcie inflacji”. Twierdzenie to jest słuszne, tym więcej, że kredyty znajdują się w ręku państwa, które w sposób decydujący ma możliwość wpływania na kolejność produkcji, będącej również w dużej mierze w bezpośredniej administracji państwowej. Jednak podniesienie waluty i cen musi znaleźć w pierwszym rzędzie rozwiązanie gospodarcze. Rozkazem władz nie stworzymy stałych cen, ponieważ gdy można ustabilizować wtedy, gdy jest na rynku odpowiednia ilość towarów, które każdy może kupić. W przeciwnym razie powstaje rynek nielegalny, gdzie ceny na tę niewystarczającą ilość towarów są tak wygórowane, że tylko wybrańcy losu mogą sobie na nie pozwolić. A więc obok zarządzeń administracyjnych kroczący winna odpowiednia polityka gospodarcza. Przy tym trzeba nadmienić, że świat pracy ma prawo otrzymywać urzędowe przydziały żywności i odzieży w takiej wysokości, ażeby nie potrzebował się uciekać do cen na wolnym rynku, gdyż pobory jego na ten cel nie wystarczają.

Ważną pozycją przy utrzymaniu stałych cen są dochody skarbu państwa. Obywatel musi płacić pełnowartościowe podatki. Budżety państwa i ciał publicznych muszą mieć pieniądze na uruchomienie całego gospodarstwa narodowego — w przeciwnym razie państwo jest zniewolone radzić sobie drukiem banknotów.

Wszystko więc wskazuje na to, że pieniądź polski winien się oprzeć o wszystkie siły gospodarcze i zrozumienie ciężkiego położenia przez cały naród polski. Podstawę złotego polskiego stworzy nie złoto, a tylko do największych możliwości spotęgowana produkcja polskich warsztatów pracy.

Dr STEFAN HAUPE

## Województwo w Szczecinie

SZCZECIN (ZAP). Władze wojewódzkie okręgu Zachodnio-Pomorskiego, które dotychczas mieściły się w Koszalinie, przenoszą się ostatecznie do Szczecina. Miasto otrzymało polecenie przygotowania mieszkań i rozlokowania urzędników województwa. Powyższa decyzja ma dla Szczecina i jego rozwoju zasadnicze znaczenie polityczne i gospodarcze.

Od 1 lutego br. działać będzie w Szczecinie ekspozytura Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża. Ekspozytura będzie się zajmowała sprawami szczebińsko-świnoujskimi i niewątpliwie przyczyni się do szybszego objęcia portu przez władze polskie.

— Kopalnie w Zagłębiu Saary przeszły z dniem 4 stycznia oficjalnie pod władzę francuskie.

## 20 000 Polaków wróci z Jugosławii

WARSZAWA (PAP-dr). Jugosłowiańsko-polska komisja repatriacyjna uregulowała sprawę repatriacji 20 tysięcy Polaków z Jugosławii, która nastąpi w ciągu najbliższych 6 miesięcy.

## Polskie trawlerzy w Lubece

GDYNIA (ZAP). W jednym z basenów portu w Lubece odnaleziono 4 trawlerzy Polskiej Marynarki Wojennej — „Mewa”, „Rybitwa”, „Czajka” i „Żuraw”. Po zdobyciu Gdyni w 1939 roku Niemcy wcielili okręty te do swej floty, w składzie której rozmowywały podczas wojny wody morza Północnego. Obecnie wyjeżdża po nie polska załoga pod dowództwem komandora ppor. Miładowskiego. Dywizjon trawlerów już pod polską banderą wojenną przybędzie do Gdyni z Lubece w końcu stycznia.

## Hiszpania — monarchią?

LONDYN (dr). Z Lizbony donoszą, że gen. Franco zamierza przeprowadzić restytucję monarchii, na czele której stanąby Juan. Byłaby to dyktatura monarchistyczna. Generał Franco zatrzymałby naczelne dowództwo.

## 1500 koni dla osadników

WARSZAWA (PAP-dr). Ministerstwo obrony narodowej przekazało Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemi-skim ok. 1500 koni wojskowych, które rozdzielone zostaną między osadników na ziemiach odzyskanych i tych chłopów na pozostałych terytoriach Polski, którzy najczęściej ucierpieli, na skutek działań wojennych.

## Francja w sprawie konferencji pokojowej

PARYŻ (FA). W Paryżu ujawniono treść noty francuskiej, wystosowanej do rządów trzech mocarstw, w sprawie stanowiska Francji do postanowień konferencji moskiewskiej. Nota zawiera 5 punktów dotyczących sprawy prac przyszłej wspól-

pracy ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw na konferencji pokojowej, z uwzględnieniem spraw interesujących Francję. Nota wysuwa projekt, by w konferencji pokojowej uczestniczyli przedstawiciele pokonanych państw nieprzyjacielskich.

## O powrót polskiej floty wojennej

GDYNIA (ZAP). W tych dniach udaje się do Londynu misja Polskiej Marynarki Wojennej pod kierownictwem komandora dypl. Jerzego Kłosowski, który dowodził powracającymi do Polski ze Szwecji łodziami podwodnymi i statkiem szkolnym Państwowej Szkoły Morskiej, fregatą „Dar Pomorza”. Misja ma przeprowadzić rozmowy w sprawie powrotu do kraju polskiej floty wojennej, przebywającej jeszcze w Anglii.

Zapewne w związku z tym szef kierownictwa Polskiej Marynarki Wojennej, wiceadmirał Świrski, przemawia-

jąc z okazji świąt do marynarzy polskich w Londynie, zapowiedział szybki powrót do kraju. Zastępcami wiceadmirała Świrskiego w Londynie są kontradmirałowie Unrug i Korytowski.

Stanowisko dowódcy Marynarki Wojennej w kraju wakuje, odkąd opuścił je kontradmirał Abramow, który wraz z szeregiem oficerów powrócił do marynarki radzieckiej. Zastępczo obowiązki dowódcy pełni szef sztabu Dowództwa komandor dypl. Adam Mohuczy, były komendant Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni.

## Wysocy goście zjeżdżają do Londynu

WARSZAWA (PAP-dr). W dniu 7 stycznia uda się do Londynu na pierwsze plenarne zgromadzenie Narodów Zjednoczonych delegacja polska, składająca się z min. spr. zagr. W. Rzymowskiego, wiceministra spr. zagr. Z. Modzelewskiego, min. pracy i opieki społecznej Jana Stańczyka, min. administracji publicznej, dr. Kiernika, członka prezydium KRN Barciszewskiego oraz dr. H. Kołodzieńskiego i ambasadora R. P. w Londynie, Henryka Strassburgera.

LONDYN (dr). Na pokładzie statku Quen-Elisabeth przybyła do Londynu delegacja amerykańska na

zgromadzenie organizacji Zjednoczonych Narodów. Delegacja składa się z 160 osób, a między nimi Eleonora Roosevelt, żona zmarłego Prezydenta. Będzie to obok Ellen Wilkinson, angielskiego ministra oświaty, druga kobieta, reprezentowana na generalnym zgromadzeniu. Amerykański min. spr. zagr. Byrnes odleci do Londynu samolotem. Spodziewany jest dziś przyjazd Wyszyńskiego, który z tego powodu przyśpieszyć musi swe rozmowy, prowadzone na skutek uchwał konferencji moskiewskiej — z rządem rumuńskim.

# Problemy, które dreczą świat

Polityka w ogóle, a polityka międzynarodowa w szczególności, jest jedną wielką grą. Nie sądzimy jednak, że jest to gra, w której atutami są przypadkowe elementy. Za suchymi sformułowaniami komunikatów z konferencji mężów stanu kryją się wizje i pragnienia zorganizowania świata w sposób lepszy, doskonalszy niż jest dotychczas, kryje się chęć rozwiązania problemów, których skomplikowane życie naszej epoki następuje tak wiele.

W spadku po pokoleniach wieku XIX odziedziczyliśmy wspaniałą rozwój techniki i równie imponujący rozwój gospodarczy. Dzięki temu otwarły się przed ludzkością nieogarnione jeszcze perspektywy. Jednak, wraz z rozszerzeniem się możliwości, narosły również nieoczekiwane konflikty.

Wiek XIX wierzył jeszcze niezachwianie w automatyzm postępu i rozwoju gospodarczego. Człowiek ówczesny, dumny ze swych osiągnięć, pełen wiary we własne siły i inicjatywę jednostki, sądził, że postęp gospodarczy jest w swej istocie dobroczynny dla ludzkości i co ważniejsze, toczy się niezależnym od ludzkiej woli torem. Stąd hasła *laissez-faire* yzmu głoszące, iż najlepszą polityką ekonomiczną jest brak wszelkiej polityki, liberalizm, żądanie pozostawienia swobody w wolnej grze interesów, pojęcia automatyzmu rynku.

Okazało się jednak, że wbrew temu optymizmowi wyłaniają się problemy, których liberalizm rozwiązać nie potrafił. Obok kwestii sprawiedliwego podziału dóbr zarysowuje się przede wszystkim ostro rozbieżność między przedsiębiorczością ambitnej jednostki i wymaganiami społeczeństwa w odniesieniu do zagadnienia produkcji i konsumpcji. Państwo coraz częściej zaczyna wymagać, by przemysł produkował nie tylko to, co daje największy zysk, lecz również towary nie obiecujące rentowności a jednak niezbędne z punktu widzenia interesu społecznego. W związku z tym pojawia się postulat kierowania procesami gospodarczymi, regulowania produkcji i konsumpcji, słowem planizm oraz chęć podporządkowania interesowi ogółu warsztatów wytwórczych — upaństwowienia ich.

Dalej rozwój nauki wymaga obecnie troskliwej opieki ze strony państwa. Minęły czasy, gdy badania wynalazcze dokonywano „domowymi środkami”. Obecnie laboratoria, mimo, że nie są przedsiębiorstwami

przynoszącymi dochód, wymagają często olbrzymich nakładów, kosztownych urządzeń, sztabu współpracowników. Znowu w grę wchodzi kwestia planu, opieki i kontroli. Tworzą się instytucje naukowe, organizuje się, jak np. w Ameryce, armia wynalazców.

Również zastraszający rozwój techniki wojennej zmusza do refleksyj. Obecnie każda wojna musi być wojną światową. Glob ziemski skurczył się i scalił. Strajk w Anglii powoduje komplikacje w Chinach i Ameryce, problemy gospodarcze i polityczne państw zająbiają się tak silnie, że mogą być rozwiązane tylko całościowo, przez nadrzędny ośrodek dyspozycyjny. Pod wpływem tego klucze się nowa koncepcja organizacji współzycia międzynarodowego, zdążająca właściwie ku światowej unii narodów. Niektóre czynniki w Stanach stawiają już dziś otwarcie sprawę, że Światowa Organizacja Bezpieczeństwa powinna przekształcić się w światowy rząd.

Zaczyna, co więcej, dominować przekonanie, że można i wolno kształtować zgodnie z powziętym planem nie tylko życie gospodarcze, przyrodę, lecz i narody. Aparat nowoczesnej propagandy ma ambicję wychowania i nastawiania społeczeństw w odpowiednim kierunku i osiąga rezultaty. Można powiedzieć nawet, że analogicznie jak kiedyś dzięki Taylorowskiemu systemowi organizacji pracy osiągnięto wzmocnienie wydajności produkcyjnej, tak teraz pojawia się chęć zorganizowania całokształtu życia zbiorowego w sposób taki, który zapewni maksymalną produktywność kulturową, maksymalny rozwój i postęp we wszystkich dziedzinach ludzkiej twórczości.

Nie zapominajmy, że wiek XIX oblicze swe zyskał dzięki przeświadczeniu, że świat jest właściwie warsztatem pracy, że w życiu obowiązuje dyscyplina produktywności i wysiłku. O ile kiedyś w średniowieczu sądzono, że świat musi pozostać i pozostanie na zawsze takim jakim jest, że człowiek korzysta jedynie z łaskawości natury tolerującej jego istnienie, o tyle wiek XIX żyje ambicją poprawienia świata, wprężenia sił przyrody w służbę człowieka i ujarzmienia ich. Świat staje się terenem ludzkich zadań, polem, na którym twórcze ambicje wykreślają nowe granice możliwości. I to pozostało jako trwałe zdobycz. Jeszcze wprawdzie dominu-

je chaos, jeszcze obecne pokolenia szamocą się z problemami, które dopominają się dopiero rozwiązania, które jednak, czy nie dzieje się to dlatego, że jesteśmy w przededniu ukształtowania się wielkiej idei całkowitej, wielkiego mitu kulturotwórczego, który określi nowe ramy współzycia i twórczości, wytyczy drogi rozwoju na najbliższe tysiąclecie.

Tego rodzaju kwestie pasjonują elitę narodów prowadzących. Bez znajomości ich wiele posunięć polityki międzynarodowej wyda się nie tylko niezrozumiałymi, lecz wręcz dziwnymi. Są to problemy w wielkości Polaków całkowicie obce, mimo, że tak wiele mówimy o wzorowaniu się na wartościowych osiągnięciach wschodu i zachodu. Między innymi dlatego tak wiele przykrych niespodzianek przyniosły nam ostatnie lata.

T. Jędrzejewski.

## Wybór siedziby ONZ nastąpi w kwietniu

NOWY JORK (dr). Wybór przyszłej siedziby organizacji Zjednoczonych Narodów zostanie zatwierdzony dopiero na następnej sesji organizacji ZN, która się odbędzie w kwietniu, lub w maju br. Obecnie dele-

gacja wizytuje dalsze miasta w Stanach Zjednoczonych, które proponowano na przyszłą siedzibę. Najwięcej szans powodzenia ma Hyde-Park, siedziba rodziny Rooseveltów.

## Za zdradę - kara śmierci

POZNAŃ. Na specjalnej sesji Sądu Karnego w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Filipowi Straussowi, oskarżonemu o znęcanie się nad Polakami i lżenie narodu polskiego. Strauss, który już przed wojną poczuwał się do narodowości niemieckiej, będąc wówczas jeszcze robotnikiem rolnym, a następnie robotnikiem miejskim, zgłosił się w czasie okupacji natychmiast do niemieckiej listy narodowej, gdzie wcielono go do grupy II. W czasie okupacji oskarżony Strauss pracował jako strażnik w zakładach DWS, dawniej Cegielskiego, w Poznaniu, które zatrudniały kilka tysięcy pracowników Polaków. Warunki, w jakich pracowali Polacy, były wyjątkowo trudne. Kierownictwo zakładów nie tylko przekazywało Polaków gestapo, ale posiadało również swych własnych katów w rodzaju takich typów jak oskarżony Strauss, którzy doraźnie wymierzali Polakom kary cielesne. Były one w niektórych wypadkach bardzo dotkliwe. Strauss oddanych pod jego opiekę

Polaków bił pięścią, lub pałką gumową nieraz do utraty przytomności, przy czym lżył nietylko ich, ale naród polski najgorzejymi wyzwiskami. W chwili ucieczki Niemców, Strauss razem z nimi uciekł aż do Berlina, skąd jednak w maju ub. roku wrócił do Poznania. Aresztowany w Poznaniu, osadzony został w więzieniu, gdzie przebywał do tej pory. Sąd skazał Straussa na karę śmierci przez powieszenie, utratę praw publicznych, obywatelskich i konfiskatę majątku.

## Odbudowa stoczni

ELBLĄG. Stocznia nr. 16 poniosła największe szkody na skutek zniszczenia przez Niemców łodzi podwodnych. Obecnie uruchomiono już parowozownie i 20 proc. bocznic kolejowych. Zorganizowano i uruchomiono warsztat stolarski i mechaniczno-remontowy. Ponadto podnosi się z dna 300-tonowy frachtowiec „Borussia“.

(bk).

# Kompromitująca sprawa

Gdy od czasu do czasu czytamy w prasie o krzywdzie, która spotyka Rodaków naszych z Mazur, Warmii, Kaszub i Śląska, oderwanych kiedyś od Iona Matki Ojczyzny, a obecnie eksterminowanych, — niechże będzie wolno i mnie, nawiązując do wspomnień z niewoli, zabrać głos w tej tak ważnej, a kompromitującej nas sprawie.

Kłeska wrześniowa rozwijała się tak prędko, że toruński Szpital Okręgowy, do którego zostałem przydzielony, i nie zdążył się... rozwinąć. Już w drugim dniu wojny odgrywał on rolę szpitala polowego, a z wypowiedzi rannych można było wnioskować, jak prędko rosło w nich rozczarowanie w Polsce (gdy jeszcze brzmiały w uszach — deklamacje o mocarstwowości).

Potem przyszła ewakuacja poprzez Ciechocinek aż do cukrowni w Dobrzelinie pod Żychlinem. Chirurgowie nasi wciąż mieli pracę, ja zaś, z bezrobocia i z własnej nominacji, zostałem — komendantem placu w tymże miasteczku. A gdy 16 września zaszła potrzeba dalszej ewakuacji, to z rozkazu d-ego szpitala, miałem pozostać na miejscu i zaopiekować się także 50 Niemcami, rannymi i wziętymi do niewoli w bitwie Kutnowskiej.

Krzywdą im żadna nie działa się, więc d-wo niemieckiej dywizji, która zajęła miasteczko, poczuwając się do jakiejś wdzięczności, odesłało mnie autem osobowym do Łodzi, gdzie zostałem umieszczony, na terenie fabrycznym, w jednym pokoju z 10 naszymi żołnierzami.

„Skończyły się przywileje!” pomyślałem, ale pomyłkę swą zrozumiałem odrazu, gdy mi się tylko przysłuchieli rozmowie. Oto jeden z nich pociesza drugiego: „Ty ino Alfonsie, nie bój się: imię masz niemieckie, a nazwisko też; a że nie umiesz gadać — to nic; mów co potrafisz, a po tym nauczysz się!”... Zdebiłem i zamyśliłem się, a potem zacząłem przemawiać do sąsiada swego na sienie, młodego ogrodniczka spod Nowego Miasta czy Gniewu: „Wiedcie co, ja nawet gotów jestem zrozumieć i wyrozumieć, że w ten sposób chcecie zacząć się, aby pozostać na miejscu, na placówce!”... Ale przerwał mi cały chór głosów, pełnych skarg i wyrzutów na przedwojenną Polskę: „Z głodu bym zmarł, gdybyśmy z ojcem do Francji na robotę nie pojechali!” wołał z pasją jeden; „palkami nas rozpedzali, gdyśmy za pracę przyszli!”... przerwał mi drugi; a trzeci gadał coś o walce z czolgami przy pomocy nafty w butelkach, do czego nawoływał ich starosta: „Niech by sam spróbował!”

Poczułem się jak Kmicic w karczmie pod Częstochową i w ślad za nim szeptałem do siebie: „Prawdę szczekają!”. Zgnębiony i przybity do reszty, nie brałem już udziału w ogólnej rozmowie (zresztą Niemcy co chwile wpadali do pokoju) tylko później spróbowałem wpłynąć na

swego sąsiada, ale i ten, zdmordowany, prędko zasnął — gadając coś o matce i młodszej siostrze, które oprócz niego nikogo nie mają. Następnego ranka przeniesiono mnie do innego pokoju, a potem wywieziono dalej, w towarzystwie b. prezydenta m. Bydgoszczy pułk. Słowiński. Ten był pełen werwy i humoru, bo podobno nieźle spisał się ze swym batalionem Obrony Narodowej, a cieszył się i z tego, że idzie do niewoli wojskowej, a nie cywilnej („t by mu dać!”). Był więc to doskonały kompan, a potem przyszło zapoznanie się z Odra,

wykrył w sobie sympatie do Niemców jeszcze w polu, tuż przed poddaniem się oddziału. Siniakami swymi i innymi obrażeniami (bo walili do brzoje) chciał się wkupić w łaski wrogów.

Tego potępił odrazu wszyscy, a kpili z niego nawet Niemcy — bo poprzednio przesłużył w Polsce 11 lat jako urzędnik skarbowy. Różnica oardego duża i zasadnicza: tam byli ludzie prości i biedacy, których Polska nie zdążyła lub nie umiała przygarnąć i przyswoić — w czasie pokoju, a należycie uzbroić — na wojnę; a tu



Edmund Bartłomiejczyk: „Ucieczka” (drzeworyt)

ale pomimo wszystko stała mi wciąż przed oczami scena tego strasznego sądu nad Rzeczpospolitą — ze strony Jej maluczkich, niewdzięcznych, czy niewyrozumiałych synów. Byli to oczywiście zdrajcy, postępujący u temuż bez żadnego przymusu, a jednak... jednak nie mogłem potępić ich bezapelacyjnie... Może rozwinęło się to we mnie — na przekór tak bardzo u nas rozpowszechnionej tendencji do pochopnego sądzenia bliźnich (a do tytułu „zdrajcy” wystarcza u nas byle różnica w poglądach politycznych), ale ja z pewnością nie nadawałbym się na stanowisko — prokuratora: wiązałyby mnie na każdym kroku — „okoliczności łagodzące”.

Tak więc i tu: może wystarczyłoby uprzytomnić sobie, że na 150 lat niewoli (nie przez nich spowodowanej!) było tylko 20 lat niepodległości — dla odrobienia wpływów propagandy niemieckiej; nie bez znaczenia był i ten fakt, że za cenę duszy polskiej dawali te diabły — i pracę i wyższą stopę życiową! A stąd nie daleko byłoby do pytania: „kto więcej zawinił: oni czy Polska?!” Ale oto w szpitalu Magdeburgskim zetknąłem się z innym zdrajcą — dla porównania: leżał tam ani chory ani ranny, tylko pobity (a raczej niedobity) przez naszych, bo

— inteligent, a więc posiadający pełną „zdolność rozpoznawania swoich czynów!”.

Myśli te i porównania mogłem rozwinąć w „wykładach z historii Polski” które zorganizowaliśmy z okazji wspólnego z ozdrowieńcami — plażowania na podwórzu szpitalnym, a w odpowiedzi na tak liczne i gorące pytania ze strony naszych chłopaków: „Dlaczego?!”.

„Polska zaczęła przegrywać tę wojnę już bardzo dawno” — mówiłem, gdy oddalał się od nas wartownik: „jeszcze w zamierzonych czasach nie umieliśmy obronić się przed zachłannością niemiecką... Fatalną rolę odegrała szlachta, która coraz to więcej ograniczała władzę królów, a sama popadała w coraz to głębszą prywatę... No a ta nasza przysłowiowa już niezgoda i kłótniowość... Poza tym spowodowała to i Unia Lubelska, która, choć dopomogła do zgnięcia krzyżactwa, ale jednocześnie skierowała uwagę rządów polskich — na wschód, a pozostawiała na pastwę Niemców — obszary zachodnie, wraz z dostępem do morza”... aby teraz (po tylu wiekach!) pozostałym tam Mohikanom zarzucić „reichsdeitschostwo” i wyrzucić ich z kraju! Aż doszło do międzynarodowego skandalu w posta-

ci „Związku wygnanych Polaków”. A przecież to są przeważnie — ludzie prości, a niewiasty i dzieci...

W nowoczesnym państwie rolę przodowniczą odgrywa inteligencja: w mniejszym i w większym stopniu w zależności od ustroju wpływa ona na bieg wydarzeń. A tyleż samo powinna poczuwać się i do odpowiedzialności! I nie ma co zbytnio zwałać winę na pokolenia poprzednie, gdy potrafimy robić głupstwa — wciąż nowe!

Czy poczuwają się do tej (historycznej) odpowiedzialności ci kretyńscy kacykowie, co wbrew intencjom władz potrafią krzywdzić najzasłużonych? I skąd ta odwaga do odgrywania roli — i sędziego i komornika sądowego?!

A raczej — jakież tu mogą być „okoliczności łagodzące”? Chyba przekonanie o własnej a domniemanej (bo tylko „na gębie”) — „le-

pszości” lub jeszcze ohydniejszy... szaber!

Jakże mamy postąpić dla zapobieżenia i odrobienia już dokonanej krzywdy naszych ościennych Rodaków?

Oto: 1. Odwołać i zrewidować zarządzenia eksterminacyjne.

2. pobjąźliwiej, a tym samym i rozumnie ustosunkować się wobec wszystkich, którzy, w ten czy inny sposób, trafili w szpony krzyżackie.

3. do urzędów na Zachodzie powoływać ludzi, którzy znają Niemców i ich ofiary.

4. utrzymać i wzmocnić kontrolę, bo i „wilkołaki” nie drzemają, ale

5. dla tych, którzy przeszli przez jej filtr, a zachowali choć resztki polskości — tym nadać ordery i specjalnie ustanowione: „Za wiarę i wytrwałość”!

Dr Sielutzycki

## Holowniki polskie wróciły

GDYNIA (ZAP). W dniu 2 stycznia powróciły do Gdyni polskie holowniki przedwojenne „Atlas”, „Tur” i „Żeglarczyk”, które zostały przez Niemców zaprowadzone do portów zachodnioniemieckich. Niemcy nadali im nazwy „Putrik”, „Berent” i „Schwann”. O zwrot tych holowników polskie władze morskie prowadziły już rozmowy od kilku tygodni i w wyniku

tych rozmów alianckie władze okupacyjne obecnie pozwoliły na przeprowadzenie statków do Gdyni.

Holowniki przyprowadziła polska załoga z kpt. Kubinem na czele. Po odnowieniu zostaną one przeznaczone do obsługi holowniczej w portach Gdyni i Gdańsku. Wprowadzenie ich do służby znacznie usprawni ruch statków w portach polskich.

## Życie w Szczecinie normalizuje się

SZCZECIN. W chwili objęcia Szczecina przez władze polskie, wszystkie urządzenia miejskie, jak tramwaje, kanalizacja i elektroenergia były nieczynne. Dotąd, po przeprowadzeniu remontu, uruchomiono 4 linie tramwajowe, większa część ulic posiada już częściowe oświetlenie elektryczne, a wodociągi działają już normalnie. Po 3 miesięcznych pracach, uruchomiono także oczyszczalnię ścieków kanałowych.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Miejskiego inż. Jankowski omówił szczegółowo trudności komunikacyjne, wskazując na to, że mosty drewniane i jednotorowa linia kolejowa na odcinku Starogród—Szczecin hamuje normalny rozwój komunikacji. Dyrekcja PKP opracowuje projekty budowy nowych mostów. Przew. Komisji Morskiej K. R. M. Riedel stwierdził, że uruchomienie transportów na Odrze powinno być najważniejszym zadaniem o znaczeniu państwowym.

Aby miasto nasze oczyścić z niepożądanych elementów, MO przeprowadza dość często „łapanki” na szabrowników, konfiskując przy tej okazji różne przedmioty, jak ozdoby, obuwie itd. W wyniku porozumienia między władzami postanowiono skonfiskowane przedmioty przekazać na cele Opieki Społecznej.

Szczecin posiada oddalony zaledwie 8 km od miasta, pięknie położony port lotniczy, który znajduje się w stosunkowo dość do-

brym stanie. Na skutek zniszczenia mostów na Odrze dostęp do lotniska jest bardzo utrudniony. Dzięki inicjatywie grona zainteresowanych, powstał Aeroklub, którego pierwszym prezesem został wicewojewoda Kaniewski.

Sytuacja finansowa Szczecina jest bardzo trudna, gdyż wskutek zniszczeń wojennych, miasto nie ma absolutnie stałych dochodów. W wyniku przeprowadzonych rozmów z Delegatem dla spraw wybrzeża, uzyskano kredyty w łącznej wysokości 5,9 mil. zł. Na rozbudowę radiostacji subsydiowano 300 tys. zł.

Do przydziałów nie ma Szczecin szczęścia. Obok żywności miastu należą się przede wszystkim poważne ilości materiałów budowlanych, szczególnie szkła i papy. Dotychczasowy przydział UNRRA wynosi 4 wagony papy. Szczecińska dyrekcja odbudowy otrzymała 2 wagony szkła, o łącznej wartości 5 tys. m<sup>2</sup>. Jest to niewiele w stosunku do potrzeb zniszczonego miasta.

Jeśli chodzi o rzemiosło, to mają się wyłonić cechy, regulujące życie rzemieślników na tym terenie.

## Rekord wydobycia węgla

KATOWICE (PAP-dr). Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało w listopadzie plan wydobycia węgla w 119 procentach. Szczególnie wysoki procent wydobycia węgla przypadł na kopalnię Jankowice.

Adam Grzymała-Siedlecki

## Zapomniany repatriant

Wśród tysięcy innych, może nierównie ważniejszy, w odmęcie kateklizmu wyparowała nam z pamięci sprawa, która przed wojną tyle zaostzonych dysput wywołała: sprawa szczątków pośmiertnych króla Stanisława Augusta.

Jak wiadomo, umarł on w ówczesnym Sankt-Petersburgu, tj. w dzisiejszym Leningradzie i zwłoki jego spoczywały tam aż do roku 1937-go (czy też 38-go?), kiedy rząd sowiecki zwrócił je Polsce.

Tu się odbył nowy akt dramatu w losach tego najniezwyklejszego z monarchów.

Ówczesne władze nasze z prezydentem Mościckim na czele po prostu nie wiedziały, „co z tym fantem” zrobić. Nie chciały dopuścić do tego, by prochy społeczeństwa Wawelu, to pewne. Grały tu pewną rolę odpory czysto „sanacyjne”, „pierwszobrygadowe”. — nie pora się o tym rozwodzić — ale nie da się też zaprzeczyć że dzięki stupięćdziesięciolatniej złej prasie, jaką ma u nas król Boniatowski — nie mały odłam spo-

leceństwa żywo by protestował przeciwko umieszczeniu tej trumny obok Kościuszki, Mickiewicza i księcia Józefa. Nie chcą więc rozbiorowego króla pochować tam, gdzie by zwyczajem kazali, — cicho, bez rozgłosu, niejako chyłkiem umieszczono go w Wołczynie, gnieździe Poniatowskich. Wtedy (1938?) miejsce owo znajdowało się na obszarze Rzeczpospolitej — dziś leży już poza naszą granicą wschodnią — i grobowe szczątki „Polski grabarza” znowu nie wśród swoich! Jakby jakaś wyroczyna fala raz po raz zmiata je z brzoóg ojczyzny!

Nas tu obchodzi jednak inny tragicizm Stanisława Augusta: odrazą, ta nasilona odrazą, jaką naród żył do jego osoby. Ani części takiej nieważności nie ścignęli na siebie dając jego poprzednicy, królowie Sasy z których się dowarzało to infernalne piwo, które wypijał — jak truciźnie — Stanisław August. Wiedza nasza — historiograficzna wytrwała wykazuje, że winę rozbiorów dzieli z ostatnim królem cały naród i dwieście

bez mała lat historii społecznej — ni przekonywa to uczucia zbiorowe: uczucie to nie chce zmienić winowajcy...

Ile słuszności, a ile błędu tkwi w sądzie pokoleń?

Rozpocznijmy od osoby, od indywidualności „króla Stasia”:

Zdaje się, że nie wpadniemy w przesadę, gdy stwierdzimy, że miał on prawo uchodzić za najinteligentniejszego człowieka w ówczesnej Polsce. Jak mało kto z mężów stanu pojmował on znaczenie cywilizacji w całokształcie państwowości. Bezstronnie na rzecz państwa, można powiedzieć, że od dni Kazimierza Wielkiego nie mieliśmy na tronie monarchy, którzyby tyle inicjatywy włożyli w ideę zrównania Polski z Europą. Nic dziwnego, że za jego panowania powstała Komisja Edukacyjna, która „obmyśliła” tak wyborny system nauczania, jakiego w Europie nigdzie wtenczas nie było. Za jego panowania odbyły się pierwsze u nas pomierzy topograficzne kraju, na drodze organizacji zaczęły wchodzić szkoły z uniwersytelem na czele, prawo obywatelstwa uzyskała wiedza ścisła i w humanistycie zakwitła historiografia Krasicki, Zabłocki, Trembecki, Węgierski — kwiat literatury pozos-

stawał pod jego bezpośrednią opieką, medycejskie w Warszawie powstały czasy dla malarstwa, rzeźby i architektury.

Krzywdę by mu się jednak czyniło, gdyby go się brało za estetę li tylko. Protektor muz był też głęboki, — b a j zrozumieniem prawodawstwa i struktury społecznej, jako podstawy zdręch dziejów. Nie w niezgodzie z królem i nie wbrew królowi i Jędrzej Zamoyski układał postępowe i humanitarne prawa; po myśli Stanisława Augusta uobywatelniał stan mieszczkański, a gdy zwolnieniu szlachy z pańszczyzny obok Brzostowskiego przoduje rodzony synowiec króla, — wolno nam przypuszczać, że i ta nieomal rewolucyjna naówczas praktyka miała w umyśle króla. Są historycy, którzy w Stanisławie Auguste dopatrują się „naszelnego eduktora” Konstytucji Trzeciego Maja.

Humanistyczne i humanitarne nie obce też było rozumienie gospodarczych współczynników życia państwowego. Jego zabieg o sieć komunikacyjną w Polsce, zarówno lądową, jak i wodną (kanał Ogińskiego i kanał królewski, na jego cześć tak nazwany), zrywające się do rozwoju uprzemysłowienie kraju, za-

czątki bankowości, wreszcie też i fakt, że po wielu, wielu dziesiątkach lat Polska nareszcie — między pierwszym a drugim rozbiorem — miała wywóz większy od przywozu — wszystko to dobrze świadczy o myślnie realistyki z czasów jego panowania.

Nie był tak lichym politykiem, jak to sobie niektórzy wyobrażają. W rozpaczliwej sytuacji, jaką zastał, dobrze zdaje się umiał wybierać mniejsze zło, czyli maximum tego, co można było w programie politycznym uczynić. O ile nie napotykał trudności niepokonanych, wykazywał dużo zręczności, może i kokieterii dyplomatycznej. Kronika Rady Nieustającej pokazuje, jak umiał sobie ustajdować ludzi. Można też powiedzieć, że gdy na tron wstępował otoczony niechęcią 90% obywateli, to w okresie Sejmu Wielkiego miał z sobą wybitną większość rodaków.

Trudno się tu rozwodzić nad wszystkim jego atutami, ale warto sobie może zadać następujące pytanie:

Po utracie państwowości jakby wyglądała nasza siła trwania narodowego, gdyby między śmiercią Augusta III a trzecim rozbiorem nie było panowania Stanisława Augusta, tj. gdyby przez te 32 lat nadal trwał

# Ustawa o unarodowieniu podstawowych gałęzi przemysłu

W dyskusji w im. Str. Pracy przemawiali dr D. Tilgner i dr Widy-Wirski

Na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej min. przemysłu Hilary Minc wniósł na porządek obrad projekty dwu ustaw: 1. ustawę o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej i 2. ustawę o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu.

Najważniejsze postanowienia pierwszej ustawy są następujące:

Ustawa przewiduje konfiskatę mienia pomieszczeniowego, majątków Rzeszy niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska, majątku obywateli Rzeszy niemieckiej i b. Wolnego Miasta Gdańska, z wyjątkiem osób narodowości polskiej, lub innej, przesładowanej przez Niemców, niemieckich i gdańskich osób prawnych z wyłączeniem osób prawnych prawa publicznego, majątku spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich i gdańskich, lub przez administrację niemiecką i gdańską, wreszcie majątku osób, które zbiegły do nieprzyjaciela.

## Co podlega nacjonalizacji

Nacjonalizacji podlega przemysł kluczowy wielki i średni, w następujących gałęziach gospodarki: kopalnie oraz nadania górnicze, przedsiębiorstwa górnicze przemysłu naftowego i gazu ziemnego wraz z przemysłem przetwórczym, przedsiębiorstwa energetyczne, przedsiębiorstwa, służące do rozdzielania gazu dla celów przemysłowych i domowych, zakłady wodociągowe, huty żelaza oraz metali, przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego, koksownie, rafinerie spirytusu, cukrownie, gorzelnie, browary, fabryki drożdży, młyny, powyżej 15 ton przemiału zboża, olejarnie o zdolności produkcyjnej powyżej 100 ton, przemysł poligraficzny, przemysł włókienniczy, przy czym zakłady przemysłu włókienniczego i poligraficznego będą, na mocy specjalnego rozporządzenia Rady Ministrów, mogły być przekazane na własność organizacjom politycznym, społecznym lub spółdzielczym.

## Jakie przedsiębiorstwa pozostają w rękach prywatnych

Jako dolną granicę przemysłu, który ma być znacjonalizowany, przyjęto zasadę nacjonalizacji przedsiębiorstw, zatrudniających 50 pracowników na jedną zmianę. Przepis ten nie odnosi się do przedsiębiorstw budowlanych oraz instalacyjnych, prowadzących roboty budowlane lub instalacyjne. Rada Ministrów może w pewnych wypadkach uzasadnionych z punktu widzenia państwowego podwyższyć dolną granicę 50 pracowników w przemyśle wyrobów powszechnego użytku, w przemyśle mało zmechanizowanych lub mających charakter pionierski, czy sezonowy. Przejęciu na własność państwa nie podlegają przedsiębiorstwa, stanowiące własność związków samorządowych, spółdzielni lub związku spół-

dzielni. Państwo może prowadzić we własnym zarządzie przedsiębiorstwa, przejęte na własność, lub przekazywać je związkowi samorządowemu, spółdzielniom lub związkowi spółdzielni. Przekazanie następuje na podstawie uchwały Rady Ministrów, na wniosek właściwego ministra, lub komitetu, złożonego z przedstawicieli ministra Skarbu, Przemysłu, Administracji Publicznej, Aprowizacji i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Pracy i Opieki Społecznej, przedstawicieli Centralnego Urzędu Planowania, spółdzielczości, Związku Samopomocy Chłopskiej, związków zawodowych i samorządu terytorialnego.

## Odszkodowanie

Projekt ustawy przewiduje, że za przedsiębiorstwa, przejęte przez Państwo, właściciel otrzyma odszkodowanie w terminie jednego roku od dnia doręczenia zawiadomienia w przedmiocie prawomocnego ustalenia wysokości odszkodowania. Odszkodowanie zasadniczo będzie wypłacane w papierach wartościowych, może ono być wypłacone również w gotówce lub innych wartościach. Wysokość odszkodowania ustala specjalne komisje.

Przy ustalaniu wysokości odszkodowania uwzględniane będą: ogólne

## Przeciw hasłu: Jaka płaca - taka praca..

Nad powyższym projektem ustawy, która została uchwalona, wywiązała się przed tym ożywiona dyskusja, w której m. in. wzięli udział posłowie Stronnictwa Pracy — dr. Damazy Tilgner z Bydgoszczy i dr. Widy-Wirski z Poznania.

Dr. Tilgner powitał z uznaniem projekt rządowy rozgarniający kompetencje państwa i zasięg inicjatywy prywatnej. Zdaniem mówcy, projekt wyjaśnia sytuację wewnętrzną na tym odcinku i usuwa zle komentowanie zarządzeń i intencji rządu przez urzędy w terenie. Z miarodajnych ust rządowych padły dzisiaj słowa wazkie, stwierdzające ściśle zależność polityczną państwa od stanu gospodarki.

W trosce o sprawność aparatu państwowego przeziątego już bardzo dużą liczbą zakładów przejętych przez państwo, a nie dających wymaganych efektów gospodarczych, mówca zwraca uwagę na to, że liczba osób zatrudnionych przez zakład nie jest jeszcze miernikiem jego wielkości. Istnieje szereg gałęzi przemysłu zatrudniających po 100 do 150 pracowników i zaliczających się mimo to do przemysłów i przedsiębiorstw małych. Dla tego imieniem S. P. mówca proponuje przesunięcie projektowanej granicy 50 pracow-

## Inicjatywa prywatna zdała egzamin

Posł DR WIDY-WIRSKI z S. P. podkreślił, że uchwalenie dekretu o nacjonalizacji przemysłu przerwie zdecydowanie linie schyłkową naszej historii. Jest tu jakaś przyczyna po-

obniżenie wartości majątku narodowego, czysta wartość majątku w dniu przejęcia, obniżenie wartości przedsiębiorstwa na skutek strat wojennych i okupacji, wysokość wkładów, poczynionych po 1 września 1939 r. i szczególne okoliczności, wpływające na wartość przedsiębiorstwa, a więc czas trwania koncesji, licencje, amortyzacja itd.

Ustawa realizuje w ten sposób zasadę, że konfiskata majątku ma charakter karny, jedynie w stosunku do majątku obywateli niemieckich i obywateli miasta Gdańska, nie godzi natomiast w interesy właścicieli polskich lub też obywateli państw sprzymierzonych.

## Zwrot przedsiębiorstw

Wszystkie przedsiębiorstwa, które na mocy niniejszej ustawy nie będą przejęte przez Państwo, winny być zwrócone właścicielom w terminie nie dłuższym, niż 6 miesięcy.

Te przedsiębiorstwa, które w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy znajdują się pod zarządem państwowym, a w myśl jej przepisów nie podlegają upaństwowieniu, będą zwrócone właścicielom czy osobom uprawnionym do dnia 31 grudnia 1946 r.

ki i uzależnienie jej od rodzaju przemysłu.

Mówca stwierdza dalej, że człowiek w Polsce kierował się dotąd wyłącznie pobudkami gospodarczymi — materialistycznymi i uważa, że głoszone przez niektóre organy polityczne hasła, że „taka będzie praca, jaka płaca” — nie uwzględniają faktów, że praca w obecnej chwili nie może być w należyty sposób wynagrodzona, wskutek zubożenia państwa. Hasła takie mają charakter wsteczno-reakcyjny. Nawet rozprawy vice-premiera Mince szeregują nasze niedociągnięcia gospodarcze wyłącznie pod kątem materialistycznym. Tymczasem trzeba nam zwrócić uwagę na nowe ideały, które winny wskrzesić nowe emocje, a dalej bardziej twórcze i wydajne podejście przeciętnego człowieka w Polsce do zagadnień gospodarowania. Świato-pogląd posiada w tym zakresie decydujące znaczenie.

Mówca stwierdza, że S. P. uznaje odszkodowanie jako wymóg prymitywnej sprawiedliwości i z uznaniem wita, że doceniły ten fakt nawet te koła polityczne, których programy nie przewidywały tak wielokodowego potraktowania sprawy. Dlatego oba projekty są niewątpliwie aktami mądrości politycznej. (Oklaski).

legająca na małej wydajności produkcyjnej. Trzy wielkie prądy współczesności opowiadają się za wzmocnieniem sił produkcyjnych kraju przez ujęcie odgórne całości

będą żyły czasu swego ozimowania. — Jakże te sprawy wyglądają w zastosowaniu do Stanisława Augusta? Ironia pstry w nim mieszaniny psychicznej tak się działo, że ten najinteligentniejszy w swoim czasie Polak, człowiek raczej dobrego serca i najlepszych intencji, tak stąbym był charakterem, tak desperacko wyżył w męstwo, cywilnej odwagi i gotowości na cierpienie, że gdy oko w oko — on właśnie!!! — stanął wobec nieszczęścia, wobec katerycznej potrzeby heroizmu, — zachował się tak strasznie, tak dyshonorująco, że przerażenie zbiera na myśl, jakim wstydem pokrywałyby się nasz polityczny letarg, gdyby rząd dusz z rąk Stanisława Augusta nie przesunął się by w ręce tych, co gotowi byli ginąć osobiście, by nie ginęła ojczyzna.

W historii każdego narodu są momenty, kiedy zbawia zimny rozum i kompromis, ale są i chwile, kiedy zbawia tylko bohaterstwo. Rozumny, dobrze chcący Stanisław August nie był stworzon na króla narodu, któremu ta druga ewentualność przystoi. — Nie zapomniał mu tego ścieśnić i nigdy ci, którzy by godniej od niego umieli postąpić, — nie przebaczą mu tego i ci, którzy by nie lepiej się od niego zachowali..

ki inicjatywy prywatnej w całym kraju.

Mówca wita jasność ustawy oraz stwierdza z pełnym poczuciem odpowiedzialności, że Rząd może liczyć na poparcie obywateli, którzy zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich będą wiedzieli jak rozgraniczyć tory myśli i możliwości inicjatywy prywatnej. Ustawa bowiem ma walor narodowy, a nie klasowy. Jeżeli dziś mowa jest o suwerenności, to mamy na myśli suwerenność umożliwiającą nam pracę dla siebie, w warunkach takich, jakie są optymalne dla życia współczesnego Państwa i narodu. Musimy włączyć się w wielki rytm nowego życia bypo odbudowie przejść do rozbudowy — gdy nasz narodowy zryw gospodarczy osiągnie pełnię swego napięcia. Wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, żeśmy się włączyli w rodzinę wolnych szczęśliwych narodów świata. (Oklaski).

## Ustawa o inicjatywie prywatnej

Dla rozgraniczenia przedsiębiorczości państwowej od inicjatywy prywatnej Krajowa Rada Narodowa uchwaliła ustawę o popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu.

W myśl tej ustawy każdy ma prawo założenia nowego przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego pod warunkiem dopełnienia wymogów ustawowych. Każdy kto zakłada nowe przedsiębiorstwo może bezpośrednio lub za pośrednictwem właściwych zrzeczeń gospodarczych żądać od władzy przemysłowej II instancji stwierdzenia, że założone przez niego przedsiębiorstwo nie należy do kategorii przedsiębiorstw podlegających przejęciu przez państwo albo wymagających koncesji. Żądane zaświadczenie władza przemysłowa winna wydać w ciągu dwóch tygodni od dnia złożenia wniosku.

Nowo powstałe przedsiębiorstwa nie podlegają przejęciu przez państwo, chociażby zdolne były zatrudnić przy produkcji na jedną zmianę więcej niż 50 pracowników. Rozporządzenie Rady Ministrów może uzależnić prowadzenie pewnych rodzajów oraz kategorii przedsiębiorstw od uzyskania koncesji.

Państwo zapewni właścicielom przedsiębiorstw, objętych przepisami nowo uchwalonej ustawy, swobodę ich rozwoju oraz poparcie ich działalności gospodarczej w ramach ogólnopństwowego planu gospodarczego.

W ten sposób Państwo gwarantuje nienaruszalność prawa własności drobnych właścicieli i prawo swo-

obodnego rozporządzania tą własnością. W niektórych gałęziach przemysłu i handlu przedsiębiorstwa prywatne przy nowoczesnym wyposażeniu mogą osiągnąć bardzo dużą wydajność jednostkową. Do reprezentacji politycznych przedsiębiorczości prywatnej będzie należało zadanie, ażeby przedsiębiorstwa państwowe i prywatne były równo traktowane. Przyszłość wykaże, które rodzaje przedsiębiorstw będą pod względem gospodarczym korzystniejsze dla społeczeństwa.

Jest rzeczą zrozumiałą, że inicjatywy prywatnej nie można stworzyć ustawowo lub na rozkaz. Wymaga ona pewnego klimatu gospodarczego, a także pewnych irracjonalnych pobudek, gdyż względy materialne przestały być wyłącznym motorem pędym inicjatywy prywatnej.

W przeciwieństwie do ustawy o nacjonalizacji przemysłu projekt ustawy o inicjatywie prywatnej nie spowodował żywej dyskusji na KRN. Dyskusja ta, nawet dosyć zacięta i żywa, przeniosła się nad ustawę o nacjonalizacji, jako bardziej podstawową.

Nad ustawą o inicjatywie prywatnej zabrał głos poseł Bukowski z S. P., wykazując doniosłość inicjatywy prywatnej oraz jej zasięg w nowoczesnym państwie.

Obie ustawy stanowią punkt programowy w gospodarce Polski. Od społeczeństwa polskiego — jego zapala i wytrwałości zależeć będzie czy dadzą one ogłowi polskiemu pożądane wyniki i konieczny rozkwit gospodarczy.

## Zamach na Hitlera p'anowany od 1942 r.

### Rewelacje biskupa Chichesteru

Zwolna występują na jaw szczegóły zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r. Ostatnio biskup anglikański stolicy hrabstwa Sussex, Chichester, w Anglii, ogłosił w artykule w „Contemporary Review” niezmiernie pod tym względem interesujące dane.

Biskup Chichesteru wyjawiał po raz pierwszy, że pod koniec maja 1942 spotkał się on w Sztokholmie z dwoma emisariuszami niemieckimi, dr Schönfeldem i pastorem Bonhoefferem. Ci ostatni poinformowali go o istnieniu szeroko rozgależonego spryszczenia przeciwko Hitlerowi, obejmującego, nie tylko generałów i innych oficerów, lecz także środowiska mieszczańskie i robotnicze.

Program, o którego przekazaniu Sprzymierzonym prosili biskupa Chichesteru konspiracyjnie, przewidywał restytucję prawa i sprawiedliwości w Niemczech, szeroką decentralizację władzy rządowej, zniesienie autarchii ekonomicznej, współpracę międzynarodową, federację europejską, obejmującą poza Wielką Brytanią — Polskę i Czechosłowację niezależną, wreszcie instytucję „armii europejskiej” i „rady europejskiej”. Ustawy norymberskie miały zostać zniesione, własność żydom przywrócona; Niemcy zobowiązały się zerwać z Japonią i naprawić wyrządzone krzywdy i szkody.

Dr Schönfeld i pastor Bonhoeffer prosili o zapytanie się rządu brytyjskiego: primo, czy po klęsce rządu hitlerowskiego Sprzymierzonym byłoby gotowi pertraktować z uczciwym rządem niemieckim; secundo, czy Sprzymierzonym zgodziłoby się przyjąć ścisłejsze oświadczenie w tym względzie.

Powróciwszy do Londynu biskup Chichesteru odbył rozmowę z ministrem Edenem 30 czerwca 1942.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oświadczył jednocześnie, że należy zachować największe środki ostrożności, ażeby nie dać Staniem Zjednoczonym i Związkowi Sowieckiemu najmniejszego powodu do oskarżenia Wielkiej Brytanii o oddzielne rokowania z nieprzyjacielem. Min. Eden dnia 17 lipca 1942 zawiadomił biskupa, że gabinet londyński postanowił w ogóle nie zajmować się tą sprawą. Negatywna ta odpowiedź, przekazana emisariuszom niemieckim via Genewa wywołała głębokie rozczarowanie w obozie spiskowców. W następstwie potrzeba im było aż dwóch lat, by próbować stanowczego zamachu. Rozległość represji, które potem nastąpiły, dowiodła, że chodziło istotnie o akcję długo przygotowywaną i potężnie rozgależoną.

Jeśli idzie o ocenę tego spisku, to nie ma najmniejszych wątpliwości, że gdyby się on powiódł, wojna by się skończyła. Mimo to nie należy absolutnie żałować jego fiaska. Wszystko, co mówili dr Schönfeld i pastor Bonhoeffer, było piękne i dobre. Lecz idea naczelna, która ich ożywiła, było pomimo wszystko wyciągnięciem Niemcy z niebezpieczeństwa, w jakie je wtrącił Hitler. Gdyby manewr się udał, odżyłaby legenda niezwyciężonych Niemiec z wszystkimi następstwami, jakie by za sobą pociągnęła. A z drugiej strony pozostałby nie naruszony potencjał przemysłowy Rzeszy. Pozwoliłby on sztabowi pruskemu bez względu na wszelkie pokojowe zobowiązania czekać na nową okazję i przygotowywać ją.

Problem bezpieczeństwa i dobra światowego mogła rozwiązać tylko klęska bezwzględna, klęska miążdżąca Niemiec. Obojętnie na ofiary, jakich wymagała.

ciemnogrodzki poziom cywilizacyjny epoki Sasów? Nawet uwzględniając osobobnie wysiłki Konarskiego czy Załuskich. Czy z równie artystyczną (co tu i narodowo ważne) siłą, trysnął by zdrój tego cudownego odporu: romantyzmu w Mickiewiczu i innych, gdyby nie miały przygotowania w klasie poetów stanisławowskich i stanisławowskiej kulturze Oświecenia? Czy Lelelew da się pomyśleć bez Naruszewicza? Czy bez Komisji Edukacyjnej doszłoby do tej zbawczej świadomości obywatelskiej, jaką wykazały czasy między Maciejowicami a Tyłdą? Czy nie symboliczne to, że melodii „Jeszcze Polska nie zginęła” mamy do zawdzięczenia temu samemu Ogińskiemu, który ze Stanisławem Augustem współpracował w dziele podstaw cywilizacji materialnej: w dziele sieci dróg? Wreszcie: czy to nie ten właśnie ostatni nasz król z takim fanatyzmem podtrzymywał istnienie Szkoły Rycerskiej, która wydała honorowi polskiemu Kościuszkę, a Dąbrowskiemu w legionach poczet prawdziwie wykwalifikowanych oficerów?

Tak się oto, moi drodzy państwo, rzecz przedstawia, — ale jaki z tego wniosek?

Wniosek może być tylko taki:

Zalety i zasługi Stanisława Augusta mogą być powszechnie Polakom znane; co więcej: znakomicie może też być zrozumiane, że ktokolwiek by w r. 1763 zasiadł na tronie polskim, choćby to nawet był tytan i geniusz w jednej osobie, nic by już w losach tamtej Rzeczypospolitej zmienić nie podołał; — wszystko to może sobie każdy z nas uświadamiać, a mimo to nie zmniejszamy się nasza niechęć do ostatniego polskiego króla. Nasza niechęć, nasz żal, nasz ból, którego w nim, w Stanisławie Auguste widzimy przyczynę.

Czy zupełnie niesprawiedliwe? Niesprawiedliwie dopóki pozostajemy w sferze racjonalistyki, — sprawiedliwie, gdy zjedziemy w dziedzinę uczuć, w fundament duszy narodowej.

„Upaś może naród wielki, zginąć tylko nikczemny”. — Instynktem ale przemożnie dusza narodowa broni się przed nikczemnymi upadkami. Instynktem ale przemożnie zabiega o to, by padając pod ciosami przemocy, zachować jednak godność, nieugiętość, piękno duchowe, by — jeśli idzie o maluczkich: Reyтана nie Ponińskiego mieli za patrona. Dusza narodowa — jakże genialnie! — rozumie, że te irracjonalne wartości to bezcenny kapitał, z którego dzieje

# KULTURA I SZTUKA

Jerzy Remer

## „Wesoła Nowina” w plastyce polskiej

W księdze powszechnej historii sztuki, „Boże Narodzenie” jako temat zajmuje jedno z najbardziej poczynnych miejsc. Kompozycje i sceny związane z tym tematem, należące do najpowszechniejszych i najgłębszych wyobrażeń i przedstawięń, jakie sztuka w ciągu długich wieków utrzymała i przekazała nam w barwach i formach, będących wykładnikiem jej stosunku do misterium Świętej Nocy. — Nie ulega też wątpliwości, że nasza wyobraźnia, pożądana konkretnego obrazu czy plastycznej syntezy pierwszych chwil Zbawiciela, znajduje w tych czy w innych utworach artystycznych właściwy dla siebie odpowiednik, nasycając go indywidualnym odczuciem. W ten sposób z każdym wiekiem, oddalającym nas od pierwszych wyobrażeń Bożego Narodzenia w sztuce, uzyskujemy inną pod względem plastycznym interpretację zależną, jak każdy twór artystyczny, od wielu i różnych przejawów życia, z którym sztuka nierozdzielnie jest po wsze czasy złączona.

Najstarsze przekazy plastyczne ze scenami „Narodzin Chrystusa” („Pokłonu Pasterzy” i „Hołdu Trzech Króli”) znajdujemy w sztuce polskiej w księgach liturgicznych, pochodzących z końca XI w. Są to miniatury m. in. z hołdem Trzech Króli w Ewangeliarzu gnieźnieńskim i w t. zw. „kodeksie pułuskim”. Byłoby nader interesującym zagadnieniem przedstawić artystyczną geografię zabytków malarstwa i rzeźby z wymienionymi scenami i kompozycjami. Można jednak na podstawie dotychczasowej znajomości materiału powiedzieć bez przesady, że inwentarz ten obejmuje kręgiem wszystkie ziemie Polski, począwszy od wielkich środowisk kulturalno-artystycznych, a skończywszy na małych kościołach wiejskich, w których po dziś dzień, i bodaj najczęściej, spotyka się kultowe obrazy, owe tryptyki i pentaptyki z przedstawieniami opowieści betlejemskiej. A więc w spisie tym wymienić należałoby przede wszystkim największe skupisko zabytkowe jakim jest Kraków z najstarszymi kościołami i największymi zbiorami muzealnymi. Obok krakowskiego centrum sztuki, w którym ona już na przełomie trzeciej i czwartej ćwierci XV w. posiada swój własny i odrębny styl, mogący promieniować na dalsze i dalekie (nawet obce) ośrodki, znalazłyby się pomniejsze warsztaty i szkoły, z których rozchodziły się rzemieślniczo-artystyczne dzieła zamawiane przez fundatorów i parafie do najodleglejszych gmin kościelnych. Dowodem na to niech będzie np. tryptyk z Ptaszkowej (ok. 1430 r. reprezentujący malarstwo sądeckie), polityk z Olkusa (1486 r.), tryptyk z Szańca (1499 r.) polityk z kościoła N. P. M. w Kaliszu (ok. 1500 r.), płaskorzeźby z kościołów w Chwałkowie, Blizanowie, Brześciu Kujawskim (wszystkie z ok. 1500 r.), tryptyki: z Lusiny (po 1500 r.), Bodzentyna (1510 r.) Kościana (ok. 1530 r.) z Warty (ok. 1530 r. charakterystyczny malarstwo wielkopolskie), że przypominamy tylko najważniejsze pozycje, uwzględniające ów geograficzny punkt widzenia.

Od najwcześniejszych obrazów ołtarzowych, a niemal po przez trzy wieki możemy śledzić ową rozmaitość przedstawień ze scenami Bożego Narodzenia, w których niemała i dość swoista rolę odgrywa „Adoracja Dzieciątka” w stajence Betlejem. Obserwujemy w tych przedstawieniach (jedno lub kilku postaciowych) przede wszystkim przemianę ideału kobiecej piękności na przestrzeni kilku wieków: od idealistycznego do mieszczańskiego typu Madonny, co wyraża się w jej fizycznej sylwetce, w fizjonomii, w rytmie i grze ciała, w stylizacji, naturalizmie, to znów elegijności, zadumie, ekspresji i wreszcie w realizmie niemal portretowym. — Przeniośnyszy zaś wzrok ze sztalugowego malarstwa na monumentalne dekoracje wspomnijmy jeszcze, dla przykładu, o dwóch wyjątkowych dziełach tego rodzaju. Oto w ścianach malowidła gotyckiego (z r. 1349) kościoła parafialnego w Czcho-

wie (na Podkarpaciu), w najobszerniejszym na ziemiach polskich cyklu z życia N. P. M., zobaczymy ową dążność sztuki do synchronizowania scen i figur z wiernym ludem zgromadzonym we wnętrzu świątyni i tam czerpiącym naukę z malowanej „Biblii ubogich”, którą może najdob-

dział Madonna, jakby jakaś królewna z bajki, siedząca jednak na kamieniu przed nędzną szopą z osłem i wołem u żłobu. Z całego obrazu przemawia do nas jakaś młodzieńcza radość samego artysty, cieszącego się tchnieniem przyrody i realiami średnio-wiecznego świata.



„Hołd Trzech Króli” Malarstwo krakowskie, ok. 1500 r.

tniej ilustruje właśnie scena w ubogiej stajence, w której Matka Boża pokazuje ludowi ze swych kolan małego Chrystusika. — W nastroju dworskiego, gwarne i wystawne gościa wprowadza nas natomiast m. in. scena Hołdu Magów z drugiego, trochę bogatszego, kompleksu malarstwa ściennych, zachowanych w kaplicy klasztornej w Łądzie nad Wartą (z r. 1352—1369). Wspomniana scena rozgrywa się na tle rozległego górskiego krajobrazu a przedstawia wspaniałą pochod konna rycerzy, w których orszaku, oprócz piechurów-żołnierzy i pasterzy z koźlętami, widzimy egzotyczne wielbłądy. Pełno tu gwaru i radości w czym bierze u-

Kończąc nasze uwagi o „Wesołej Nowinie”, wierzymy, że polskie zabytki malarstwa i rzeźby, podobnie, przynajmniej jak muzyka, śpiew i słowo koled, staną się znów powszechnym dobrem, że wyobraźnia najszerszych warstw naszego społeczeństwa wchłonie wizje artystów, którzy na ziemiach Polski pozostawili liczne dzieła, otwierające oczy na barwy, linie i kształty, za pomocą których uzmysłowane nam czar, piękno i urok tej Nocy Świętej, że wreszcie „zaśpiewamy oczami” plastyczne kolędy o Narodzinach Chrystusa, Pokłonie Pasterzy i Hołdzie Trzech Króli.

Eustachy Czekalski

## Święto ocalonej książki

W Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy urządzono pokaz ocalonych druków, książek i rękopisów. Była to też rocznica ponownego udostępnienia publiczności zbiorów. Po latach okupacji książka wszędzie jest dostępna dla każdego. Jakże bardzo ona ucierpiała. Wróg tępił ją zawzięcie. Biblioteki i czytelnice pozamykano. Nie było nowych, polskich wydawnictw. Wydawnictwa tajne nie wszędzie docierały. I dla tego owadną musi nas wzruszenie, gdy wchodzimy na wystawę ocalonej książki. Wystarczy zresztą przyjść byle jakiego dnia, o jakiegokolwiek godzinie i spojrzeć na wielką salę parterową, pełną czytelników. Kogoś się tu widzi? Robotnik siedzi tu obok inteligenta, młodzieniec obok starca. A wszyscy rozumieją wagę i wartość książki. Nawet ci, co zaledwie wchodzą w zaczarowany krąg świata, jakim jest drukowane słowo. Czytelnictwo Warszawy, zamknięte Biblioteki im. Kierbedziów podczas okupacji, odczuło jako cios zadany naszemu życiu kulturalnemu. To też pokaz ocalonych z pogromu druków, książek i rękopisów stał się dla ludzi, znających wagę tych dokumentów życia zbiorowego — swojego rodzaju świętem ocalonej książki.

Na pierwszym piętrze w wielkiej, wysokiej sali uszeregowali zarząd Biblioteki ocalone skarby. 317.000 to-

mów już nie wróci nigdy do tego gmachu. Niemcy spalili je. Czego nie palili, to porozwójczyli po różnych zbójczych kryjówkach. Zaledwie część zbiorów bibliotecznych dało się odnaleźć. W Lignicy oraz innych miejscowościach śląskich okupanci pochowali nasze książki. Bibliotekę społeczną wywieźli do Pragi Czeskiej. Ten zbiór był arcywotny. Może uda się jeszcze odnaleźć choć część wywiezionych i zrabowanych skarbów bibliotecznych.

Zdumiewa statystyka czytelniana. W r. 1944 tylko na Pradze w miesiącu listopadzie funkcjonowały 3 czytelnice. Było to podczas bojów o Warszawę. Obecnie na terenie stolicy czynnych jest 14 czytelnicy. Dopiero w marcu obecnego roku można było zacząć porządkowanie zbiorów. Teraz ze zbiorów korzysta około 15.000 czytelników.

W związku z rocznicą ponownego udostępnienia księgozbiorów dla publiczności, wydany został interesujący z szkie informacyjny. Publikacja ta jest dokumentem gwałtu, jaki Niemcy wykonali nad życiem kulturalnym naszej stolicy. Powinien by on być dołączony do aktu eskarżenia przeciw Frankowi i Fiszerowi. Na posterunku zginął wieloletni dyrektor Faustyn Czerwiński. Z personelu Biblioteki zginęło 21 osób. Dotychczas nie wiadomo, co się z nimi sta-

ło. Dyrektorem Biblioteki Publicznej jest obecnie dr Przyłaskowski.

Pokaz ocalonej książki w wielkiej sali na pierwszym piętrze gmachu obejmuje wydawnictwa Wierzbicy, Hallera, Szarfenberga, Victora, Unglera, Lazarusa. Pierwsze inkunabuły prowadzą nas poprzez 5 wieków aż do wydawnictw tępionych przez Niemców. Nawet „Granica” Zofii Nałkowskiej należy do druków zabronionych. Co ich skłoniło do konfiskaty „Granicy” trudno zrozumieć. Jest to przecież powieść bez żadnych akcentów politycznych.

Na kilku stołach pod szkiem leżą rękopisy: Ad Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Sienkiewicza, Prusa, Berenta — wszystkich tych skryptów nie podobna wyliczyć.

Zatrzymujemy się przy osobistych książkach Zygmunta Augusta, Stanisława Augusta. Co za wspaniałe dru-

ki. Co za okazy kultury swojego czasu.

Dalej pamiętniki Pecla, Walpoła, Voltaire'a, encyklopedystów francuskich, fizyków i chemików włoskich i angielskich przyrodników. Każdy tom w pięknej, skórzanej oprawie. Zachowane znakomicie.

Na osobnym stoliku 34 edycje dzieł Sarbiewskiego. Wydawnictwa włoskie, niemieckie, holenderskie, angielskie. Karta tytułowa — dzieło Rubensa... Oto widome znaki naszych wpływów kulturalnych.

Święto ocalonej książki w Bibliotece Publicznej na ulicy Koszykowej powinno zaciekać jak najszerszy ogół polski. Książka nasza była wykładnikiem polskiej kultury, pamięcią naszych wysiłków i wstlotów. Jest i teraz i będzie zawsze najgłębszym umiłowaniem każdego kulturalnego Polaka.

## Życie kulturalne

### Z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Pierwsza Inauguracja Roku Akademickiego odbyła się w dniu 5 stycznia br. Na całość tej pamiętnej uroczystości złożyły się, po przemówieniu rektora, wykład prof. dr. K. Hartleba: „Mikołaj Kopernik na tle Renesansu” oraz wykład prof. dr. W. Dziewulskiego: „Rozwój astronomii od Kopernika do chwili obecnej”.

Uniwersytet imienia Mikołaja Kopernika w Toruniu liczy w chwili obecnej 76 katedr. Z tej liczby wydział humanistyczny otrzymał 27 katedr, wydział matematyczno-przyrodniczy — 24, prawnospołeczny — 17, wydział sztuki — 8 katedr. Przy katedrach pracuje 100 z górą asystentów. Całość grona profesorskiego uzupełniają kilkadziesiąt „wykładów zlecanych” i 12 lektoratów.

### Jubileusz Solskiego

W Krakowie zorganizował się specjalny komitet uczczenia 70-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego. Ten rzadki nie tylko w dziejach teatru polskiego ale i europejskiego jubileusz odbędzie się w dniu 11 stycznia. Znakomity artysta wystąpi w dniu tym w roli dziadka w „Grubych rybach” Bałuckiego. Komitet jubileuszowy przygotowuje wydanie Księgi Pamiątkowej, która zobrazuje siedemdziesięcioletni dorobek pracy aktorskiej, reżyserskiej i dyrektorskiej wielkiego jubilata.

### Nowe sztuki teatralne

Do Komisji Repertuarowej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki wpłynęły w ostatnich tygodniach następujące sztuki: „Dwa światy” — Tadeusza Świeckiego, „Ludzie Prawdziwi” — Kazimierza Czyńskiego, „Kłopoty Pani Kozłowskiej” — Kazimierza Jeżewskiej, „Andrzej” — Romana Bratnego, „Powrót do Domu” — Feliksa Ostrowy, oraz przeróbki sceniczne: „W pustyni i w puszczy” H. Sienkiewicza w opracowaniu A. Szczerby i „Wspólny przyjaciel” — Karola Dickensa w opracowaniu W. Rajchmanowej.

### W teatrze Słowackiego

Czołowy teatr polski im. J. Słowackiego w Krakowie, w programie swej pracy na najbliższy okres przewiduje wystawienie: „Baladyny” Słowackiego, „Grubych ryb” Bałuckiego, „Dantona” R. Rollanda, „Pana Damazego” Bliżńskiego, „Milionerki” Shawa, „Lilli Wenedy” i „Nowej Dejaniry” Słowackiego, oraz „Świętoszka” Moliéra.

### Inauguracja sceny polskiej w Szczecinie

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia rozpoczął swą działalność Teatr Mały w Szczecinie wystawiając komedię M. Bałuckiego — „Grube Ryby”.

### Z ruchu muzycznego

Filharmonia moskiewska zapowiedziała szereg koncertów poświęconych twórczości Chopina. Odegranych zostanie 177 utworów naszego wielkiego kompozytora.

Z inicjatywy Rady Kultury i Sztuki woj. gdańskiego powołano do życia Gdańskie Tow. Muzyczne, które podejmie pracę na odcinku szerzenia kultury muzycznej.

Stanisław Szpinalski — koncertował ostatnio w Gdyni, w sali Teatru

Miejskiego, dając z towarzyszeniem młodej orkiestry Filharmonii Bałtyckiej (pod kier. dyr. Wodiczki) — koncert fortepianowy Es-dur Beethovena.

### Z plastyki

Towarzystwo Przyjaciół Sztuki Pięknych w Krakowie organizuje w b. miesiącu wystawę dzieł artystów zmarłych w czasie wojny. Wystawa obejmie w pierwszym rzędzie dzieła Olgi Boznańskiej i Józefa Pankiewicza.

### Nagroda „Aliancka”

Angielska nagroda literacka zwana „aliancką” została przyznana Rogerowi Vaillant, współpracownikowi pisma „Liberation”. Nagrodzona nowela ma za temat działalność francuskiego ruchu oporu. Pierwszym zdobywcą nagrody alianckiej był André Malraux, obecny francuski minister informacji.

### Z wydawnictw

Polskie Wydawnictwo Muzyczne wypuściło ostatnio partyturę (obejmującą wszystkie głosy) oraz układ fortepianowy „Straszny Dwór” Moniuszki.

Nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa ukazały się ostatnio następujące książki i broszury: Karola Bunsch „Dzikowy Skarb” — powieść z czasów Mieszka I, Edmunda de Amicis „Serce” i — dla młodzieży — Wiktorii Hesse „Zaleskiej” — „Szukaj wiatru w polu”.

W bibliotecze Uniwersytetu Ludowych wyszły ostatnio następujące tomiki: Bolesława Prusa „Antek”, „Na wakacjach”, „Kamizelka”, „Michałko”, „Sieroca Dola”; Elizy Orzeszkowej „ABC”; Sienkiewicza: „Z pamiętników poznańskiego nauczyciela”, „Janko Muzykant” i „Latarnik” oraz „Bartek Zwycięzca”.

Biblioteka Polska w Budapeszcie zorganizowana przez uchodźców polskie na Węgrzech w latach 1941—44, wydała, drukując głównie na powielaczach, ponad 40 tomów i broszur. M. in. wydano dzieła: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Kasprowicza i Tetmajera. Z nowych utworów powstałych już na Węgrzech, utwory: Iłakowiczówny, Kaltenbergha, Kossovskiej, A. Kota i in. Biblioteka wydała również rocznik „Polska na Węgrzech”, którego wyszły trzy tomy, oraz dwutygodnik dla dzieci „Jestem Waszą”, redagowany przez M. Lawrukaniec.

### Nowy z sztuki Arkony

Wyszły z druku drugi, styczniowy zeszyt „Arkony”, miesięcznika poświęconego sprawom kultury i sztuki. Na obfity i różnorodny materiał zeszycy tego kulturalnego czasopisma pomorskiego złożyły się m. in. artykuły i utwory: Zygmunta Felczaka, Adama Grzymały-Siedleckiego, St. Helztyńskiego, dr A. Rogalskiego, dr M. Felczaka, dr D. J. Tilgnera, dr J. Piechockiego, mgr. A. Dziensiuksa, Ewy Osten-Ostachowicz, Wł. Dunarowskiego i in. Poezję reprezentują wiersze: Iwańskiej, Turwida, Kowalkowskiego i Mikołajczaka. Recenzje, sprawozdania i obszerna kronika życia kulturalnego Wielkiego Pomorza uzupełniają całość. Ozdobą zeszycy są reprodukcje dzieł: Leona Wyczółkowskiego, Bronisława Jamontta, Stanisława Brzeczkwoskiego i Stanisława Łuczaka.

## Jeszcze o nowym prawie małżeńskim

Omawiając na łamach „I. K. P.” z dnia 31 grudnia 1945 r. nowe prawo małżeńskie, wypowiedziałem swój pogląd na cele i zadania nowego prawa.

Stwierdziłszy wówczas, że prawo to jest wyrazem potrzeb społeczeństwa i nowoczesnego państwa demokratycznego.

Oficjalne poglądy rządu wypowiedziane za pośrednictwem Min. Sprawiedliwości dr. H. Świątkowskiego przedstawiają się następująco:

„Obligatoryjne śluby cywilne i rozwoły państwowe istnieją we wszystkich państwach katolickich Europy a więc: we Francji (97,7 proc. katolików), we Włoszech (95,1 proc. kat.), w Portugalii (99,9 katol.), w Hiszpanii (99,9 proc. katol.).

„W Polsce (w nowych granicach) 2/3 obszaru znajduje się pod działaniem świeckich urzędów stanu cywilnego i sądownictwa świeckiego oraz prawa rozwodowego, a 1/3 obszaru obszaru pod działaniem jurysdykcji sądów powszechnych.

Z powyższego pobieżnego przeglądu wynika, że wprowadzenie w Polsce jednolitego dla całego Państwa świeckiego prawa małżeńskiego na wzór pozostałych w Europie krajów katolickich

a) jest konieczne dla podniesienia urzędów prawnych w Polsce na powszechnie przyjęty minimalny poziom cywilizacyjny,

b) jest konieczne, gdyż przy unifikacji prawa małżeńskiego w Polsce prawo większości obszaru kraju powinno być rozciągnięte na pozostałą mniejszość.

„Państwo ma prawo i obowiązek uważać małżeństwo za instytucję społeczną, gdyż stanowi ono podstawę rodziny i Państwa, a nie religii, której podstawą jest wiara.

„Przy ślubach cywilnych fakultatywnych powstają dwa rodzaje metryk, co sprzeciwia się państwowym potrzebom statystycznym i jest niewykonalne praktycznie.

„Śluby cywilne w niczym nie naruszają małżeństwa kościelnego, bo wierni mogą przed tym, albo po tym zawrzeć małżeństwo kościelne — stosownie do swych przekonań religijnych.

„Natomiast żadne państwo współczesne nie może narzucać komukolwiek formy kościelnej małżeństwa, jako obowiązującej, dziedzina bowiem religii, jako kwestia sumienia, musi być wolna od jakiegokolwiek przymusu z czyjejkolwiek strony (art. 111 Konstytucji marcowej).

„Tak samo dopuszczalność rozwodów nie godzi w Kościół Katolicki, gdyż nie ma ani obowiązku ani przymusu rozwodzenia się.

„Nie ma też ani obowiązku ani przymusu co do zawierania ponownego cywilnego małżeństwa przez sąd świecki.

„Każdy z małżonków może się do piero wtedy uważać za osobę wolną, gdy uzyska uwolnienie względnie rozwiązanie małżeństwa przez sąd konsystorski swego wyznania.

„Jest to kwestia osobistych zapartywań i wierzeń religijnych.

„Błędny jest twierdzenie, że dopuszczalność rozwodów sądowych obniża poziom moralny społeczeństwa.

„W Europie uznają rozwody dla ogółu obywateli m. in. Anglia, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Związek Radziecki i w części Polski.

„Nikt nie ośmielił się jednak twierdzić, że moralność np. Anglii, Szwecji lub Norwegii jest niższa od moralności tej części Polski (b. dzielnic rosyjska), w której nie są znane rozwody dla ogółu obywateli“.

Episkopat Polski natomiast, przyznając wprawdzie istnienie potrzeby jednolitego ujęcia ustawodawstwa małżeńskiego w Polsce, stwierdza, że duch nowego prawa małżeńskiego jest laicyzacyjny, niezgodny z chrześcijaństwem, przeciwny katolickim tradycjom kraju.

W katolickiej Polsce należało pozostawić obywatelom swobodę wyboru ślubu wedle formy wyznaniowej lub w formie t. zw. ślubu cywilnego.

Dla katolików bowiem nie są ważnym zawarciem małżeństwa bez ślubu kościelnego.

Episkopat potępił fakt, że wzniesienie nowego prawa małżeńskiego otwierają szeroką bramę rozwodom i

## O repatriację prawdziwą

Kraj czeka. Roboty moc. Odbudowa kraju, zapalenie Ziemi Odzyskanych, usunięcie luk, powstałych w następstwie wojny to wszystko zagadnienia wymagające napływu ludzi, ludzi stęsknionych za krajem, za pracą dla swoich, skołatanych wieloletnią tułaczką i pragnących jak najrychlej zobaczyć swoje rodziny. A za tym repatriacja, szybka sprawną i konkretna, bez odwieleń, bez wyjaśnień, bez usprawiedliwień. Tymczasem... Cytujemy tu słowa listu p. dra M. G. komendanta obozu polskiego w pobliżu Bremy, który tak opisuje swoje wrażenia od momentu przejęcia obozu:

„Zastałem tu około 800 osób w maju br., potem napływali z okolic i

dalszych stron. Obecnie jest w obozie naszym około 2.500 osób, kobiet i mężczyzn przeważnie z okolic Kalisza, Poznania, Łodzi, Kielc i Inowrocławia. W ogóle od czasu mego przyjazdu odbyło się już około 175 ślubów, ludzie legalizują teraz stany faktyczne, powstałe podczas prac przymusowych. Mamy księdza, szkołę, świetlicę, teatr, izbę chorych, stowimy małe miasteczko. Ludzie przymusowo wyrwani od swoich rodzin i przez lat pięć deprawowani, pozabawieni rodziny, szkoły i kościoła, nie zawsze należycie zachować się mogą i nie zawsze hamulce moralne działają u nich należycie. Mimo to radę sobie dają i z pracy, bardzo nie raz ciężkiej, jestem zadowolony, bo pra-

ca to dla swoich. Wszyscy czekamy na transporty, które jednak nie przyjeżdżają po nas. Ludzie po prostu już nie chcą słuchać mów radiowych, a każdy z nas bardzo tęskni do rodzinnych stron“.

Czyż można coś dodać do słów, z których każde tchnie wolą pracy dla swoich i dla kraju?

A tymczasem zamiast ten entuzjazm dla kraju wykorzystywać, karnie się wygnańców i tułaczy słodkimi obietnicami, które niedotrzymywane wielokrotnie budzą uzasadnioną gorzność i żal.

Dzieje się to w okolicach Bremy, skąd i komunikacja morska i kolejowa sprawę rozwiązania trudności ułatwia. Cóż się dzieć musi gdzie indziej, dalej? (M.)

# Walka królów

(Opowiadanie)

Była to zawzięta walka. Jeszcze dziś pamiętam wszystkie jej straszne szczegóły. A przecież miała miejsce już dość dawno temu. Mianowicie wówczas, kiedy byłem jeszcze królem. Tak jest. Miałem długą, powłóczytą szatę i nosiłem złotą koronę na niesfornej czuprynie. Szata była prześliczna — cała błękitna ze złotymi obszyciami i gęsto naszytymi złocistymi gwiazdami. Uroczysty królewski strój uzupełniała pozłocista skarbonka, którą należało z powagą i godnością nosić z sobą. Moi dwaj młodsi bracia byli także królami. Pierwszy z nich nosił szaty purpurowe, a w rękach kadzidło zwisające na srebrnych łańcuszkach, drugi zaś suknię żółtą, piękną infule na głowie i w rękach mirrę. Z tą mirrą był kłopot największy. Nie bardzo wiedzieliśmy, co to właściwie jest. Tłumaczono nam jej znaczenie dość szeroko, ale bezskutecznie. Koniec końcem, mama wynalazła szkatułkę o dość niezwykłych kształtach i najmłodszy król dźwigał ją z całą dostojnością jako mirrę i basta. Prócz mirry były jeszcze i inne kłopoty. Klóciłiśmy się stale o nasze królewskie imiona. Każdy chciał być Baltazarem, a nikt Kaspriem. Czytaliśmy bowiem wówczas uroczą książkę pt. „Kasper Pokraka”. Książka była wspaniała, ale słowo „pokraka” tak się skojarzyło nierozważnie ze słowem „Kasper”, że nikt z nas nie chciał się tak właśnie nazywać. Okres naszego panowania przypadł na wakacje świąteczne. Dni złotej wolności byłyby idealnie pogodne, gdyby nie lekcje śpiewu. Uczyla nas mama i robiła to z anielską cierpliwością. Nie odziedziczyliśmy po niej niestety tej dobrej cechy charakteru i nieraz lekcje kończyły się mocno nieharmonijnie. Ze mimo wszystko odbywały się dalej i to z jakim takim skutkiem, to tylko dzięki temu, że mama umiała nam wytłu-

to na miarę niespotykaną w prawodawstwie chrześcijańskich narodów. Episkopat upatruje w przepisach rozwodowych nowego prawa zasadnicze odstępstwo od nauki katolickiej i podważenie samej instytucji małżeńskiej i rodzinnej.

Wyroki rozwodowe sądów państwowych są — jak stwierdza dalej Episkopat — dla sumień katolickich nieważne i nie mogą być podstawą nowego węzła małżeńskiego.

Katolicy nie mogą się godzić na to, zdaniem Episkopatu — by sądy państwowe, dla których skądinąd Episkopat ma szacunek i zaufanie, rozpatrywały w świetle nowego prawa sprawy małżeństw katolickich, zawartych w zupełnie innym duchu i na innych podstawach prawnych, bo zawartych ze świadomością i intencją nierozważności oraz na zasadzie prawa kanonicznego, nie dopuszczającego rozwodu małżeństwa ważnie zawartego itd. itd.

Po omówieniu swego stanowiska wobec nowego prawa małżeńskiego orędzie Episkopatu Polskiego zawiera szereg wskazań dla katolików

Wskazania te wybiegają jednak poza ramy niniejszego artykułu.

Henryk Trzebiński  
advokat

maczyć, iż bez śpiewania kolęd nie ma mowy o „królowaniu“.

W święto „Trzech Króli“ już od południa zaczynały się gorączkowe przygotowania. Mama niby reżyser udzielała nam ostatnich wskazówek. Wreszcie, przebrani ud stóp do głów, wyruszyliśmy z domu pod osłoną płaszczy i mroków wieczornych i pod opieką starszych. Odwiedziliśmy dziadków, wszystkie ciotki i znajomych, a wszędzie przyjmowano nas z należytym szacunkiem i odpowiednimi darami. Najuroczystsze przecież przyjęcie gotował nam szpital miejski. Siostry zakonne, tajemniczo i miękko sunące przez ciche korytarze, witały nas dobrym, łagodnym uśmiechem. Oprowadzały nas następnie po niezliczonych salach szpitalnych i wszędzie musieliśmy odśpiewywać cały nasz repertuar. Było nam zrazu trochę niesamowicie i — mieliśmy porządnego pietra. Trzymaliśmy się jednak dzielnie. Byliśmy przecież królami. Wierzyliśmy jeszcze wówczas w bajki, a zatem także i w to, że królowie bywają zawsze bohaterami. Chorzy przyjmowali nas ze zdziwieniem, czasem nawet trochę niechętnym — ale, prawie zawsze, niechęć przechodziła w ciepły, serdeczny uśmiech. Ten uśmiech krzepił nas najbardziej na wątłym duchu i sprawiał, że ostatnią zwrotkę naszej ostatniej kolędy odrabialiśmy najpiękniej, czyli z takim wrzaskiem, jakby na własnym podwórku.

Kończyło się wszystko pochwałami i hojnym zapychaniem naszych buzi i kieszeni znakomitymi szpitalnymi piernikami.

Nic tedy dziwnego, że nasz występ w szpitalu uważaliśmy za główne wydarzenie w dniu naszego królowania. Jak co roku niecierpliwie wyczekiwaliśmy na nadejście wielkiej chwili. Tymczasem tak się jakoś złożyło, że o mało co, ominęłyby nas ta najpiękniejsza okazja. Mama była cierpliwa, ciotki zajęte, no i po prostu nie było nikogo, ktoby mógł nas zaprowadzić do szpitala. Postanowiliśmy jednak przeciwstawić się zrzadzeniom losu i chociażem wyruszyliśmy sami. Serca nam głósno biły ze wzruszenia, kiedy otwieraliśmy furtkę wiodącą do ogródka przedszpitalnego. Tymczasem... Tymczasem uderzył nas widok najzupełniej niespodziewany. Przed bramą szpitalną czekali już na przyjęcie inni trzej królowie. Wyglądali jak na królów, dość byle jak. Zamiast uroczystych szat, mieli na sobie kawałki kolorowego papieru powiązane ze sobą sznurkami, a na głowach korony powycinane z niezłoczonej tektury. Mimo tych zasadniczych braków, mieliśmy bardzo dziarskie, a przede wszystkim kadzidło, z którego szły prawdziwe, najprawdziwsze dymy. Składało się to kadzidło wprawdzie ze starego garnka zawieszzonego na zagiętym drucie, ale cóż to znaczy wobec wspaniałości faktu, że się z tego kadzidła naprawdę dymilo. Kiedyśmy tak naszym nieoczekiwanym konkurentem z całego serca zarzadzili dymiącego kadzidła, eina chwile oniemieli całkowicie na widok naszych wspaniałych szat. Wnet jednak zrozumieli, jaki im

w naszych osobach przybył groźny współzawodnik. Zorientowali się w lot, że sześciu królów od razu, to stanowczo trochę za dużo. I postanowili nie schodzić nam z placu, bo nazbyt wiele obiecywali sobie przecież po koledowaniu w szpitalu. Ponieważ my również nie okazywaliśmy najmniejszej ochyoty do dawania hasła do odwrotu, więc wytworzyła się sytuacja mocno naprężona. Groźną ciszę przed burzą przerwały na chwilę próby nawiązania rokowań. Ze swej strony wysłaliśmy notę tej treści: „Jesteśmy w swoim prawie. Szpital należy do nas, gdyż już od kilku lat odśpiewujemy w nim nasze kolędy“.

Wrodzy królowie odpowiedzieli nam krótko i wężlowato, że ich nasze prawa nic a nic nie obchodzą, że mamy się wynosić, jeżeli nie chcemy, aby nas zmienili w kwaśne jabłka. Poczęli nam uragać i to coraz dosadniej. Zareagowaliśmy dopiero wówczas, kiedy najwyższy z przezywającej nas trójki żółta gwiazdka przyczepiona do długiego drąga wyrwał naszego najmniejszego w ucho tak silnie, że mu z głowy spadła prześliczna infula.

Na ten widok, a zwłaszcza na widok łez w oczach brata, król Baltazar ryknął jak oparzony i bez namysłu a z całej siły wyrzucił napastnika kadzidłem w łeb. Ten począł wyć w niebogłosy i jak szalony wymachiwać gwiazdą. Krzywy nam tym wymachiwaniem zadnej nie wyrządził, bo mu, uderzeniem kadzidła wciśnięta na oczy korona, nie pozwalała trafnie wymierzać ciosów.

Natomiast dwaj pozostali monarchowieatakowali nas skutecznie. Żółte kadzidło, mirra pięści i paznokcie wprawione w gwałtowny taniec, skłębły się w istny „Grunwald“ mistrza Jana. Zaczęła się bójka nie na zarty. Tłukliśmy się nawzajem ile wleźło. Co prawda jednak, tłuczono więcej nas, bo byliśmy słabsi i szerokie rękawy naszych szat utrudniały wielce swobodę ruchów. Nie mniej okazało się, że nie tylko gwiazda na drągu, ale i złoto może dobrze służyć do celów bojowych. Wyobrażając je, ciężką, metalową skarbonką, nabiłem okładającemu mnie napastnikowi potężnego guza. Kadzidło Baltazara także robiło swoje, choć sam Baltazar, oślaniający sobą w początkach walki najmłodszego króla, bardzo był już poturbowany. Później uzyskał większą swobodę ruchów, kiedy nasz Kasperek — wyrwał po prostu z placu boju. Wykrzykując na cały płaczem, że zaraz powróci i to razem z ojcem, z mama, pułkiem kawalerii i wielką siekierą — dał nura w mrok.

Zapowiedź odsiecz, choć bardzo odległej krzepiła nas mocno w nierównej walce. Ramię przy ramieniu, z zaciśniętymi zębami, odbieraliśmy wszystkie ciosy i w zamian kulakowaliśmy i drapaliśmy wziętą i coraz głośniejszą. Aż gwiazda osadzona na długim kijku, w rozmachu, zaczęła o oszkłone drzwi wejściowe i szyba z ostrym dźwiękiem posypała się na stopnie. W tej samej nieomal chwili rozwarły się bramy szpitala i w rozworze

uchylonych drzwi stanęła smukła postać zakonniczy. Z podniesionymi w przestrachu rękami i w białym kornie nad głową, wyglądała niby anioł pokoju wstępujący między walczące kroleswa. Na ten widok bójka ustała natychmiast. Ustala tym prędzej, gdyż dwaj waleczni monarchowie dali gwałtownie drapak. Pozostał tylko trzeci, najdzielniejszy, ale tak przez nas osaczony, że ani rusz nie mógł się wyrwać z naszych objęć.

Przyjrząwszy się nam bliżej, zakonnica załamała nad nami ręce. Pobić i podrapać, a w dodatku w naszych fantastycznych kostiumach, wyglądaliśmy istotnie niesamowicie. Ale siostrę miłosierdzia, przywykłą do widoku ran, wygląd nasz nie przysparzył, na szczęście, o zemdlecie. Nie wystuchawszy do końca naszych beładnych relacji, zabrała nas z sobą i poddała dokładnej i bolesnej operacji. Woda, plastery i igły zrobiły swoje. Wprawdzie guzów nie udało się tak zaraz usunąć, ale po kilkudziesięciu minutach wyglądaliśmy przecież znowu w królów mniej więcej ucywilizowanych. Największy kłopot był z monarchą wziętym do niewoli. Jego szata, złożona z papierów i sznurków ucierpiała w walce najbardziej. A tymczasem siostry oświadczyły kategorycznie, że musimy obejść cały szpital i śpiewać.

— No dobrze, ale trzeci król uciekł — zauważyliśmy.

— Zastąpi go wasz jeniec — oświadczyła krótko i wężlowato siostra Wincenta.

— Kiedy on wygląda jak łobuz a nie jak król — usiłowaliśmy protestować.

Jednak i na to znalazła przemysłność zakonniczy radę. Przyniosła z kaplicy szpitalnej suknię ministranta i — za chwilę trzeci król prezentował się wcale dostojnie. Był jednakże jeszcze jeden i to bardzo ważny szkopuł.

— Nowy król nie umie z nami śpiewać i wszystko nam pomyli!

— Nowy król oburzył się bardzo na tak uwłaczające mu zapoznawanie jego talentów. Oświadczył stanowczo, że umie śpiewać — i to głośno.

— No dobrze, ale co umiesz?

— Wszystko.

— Pokaż.

Splunął, ochrzknął i — pokazał. A pokazał z takim przejęciem i zapalem, że bębniaki naszych uszu poczęły grać werbla na trwoże.

Ha — trudno. Byliśmy pokonani, i, chcąc nie chcąc, musieliśmy uznać niezaprzeczoną królewskość naszego jeńca.

I za chwilę — do niedawna tak zaciekle walczący ze sobą królowie, stali już w jednym szeregu w pierwszej sali szpitalnej i — co mieli sił w płucach — wrzeszczyli na różne głosy:

Chwała na wysokości —

Chwała na wysokości —

A pokój na ziemi... Turwid M.

## Ruch w porcie gdyńskim

GDANSK. W ciągu ostatnich trzech dni przybyło do portu gdyńskiego 12 statków szwedzkich, 1 sowiecki, 4 fińskie i 3 alianckie. Statki te przywoziły 1858 repatriantów z Lubeki, 170 krów, 34 worki poczty zamorskiej, ok. 70 wagonów kolejowych i rudę.

Port opuściły 4 statki szwedzkie i 1 aliancki. Statki szwedzkie odpłynęły z ładunkiem 3644 t węgla. (jj)

W porcie węglowym w Gdyni 2 stycznia ładowano statki: szwedzki „Sven“ 445 t węgla, duński „Melchior“ i sowiecki „Vishera“, który zabierze 1600 t węgla. Po ładunek przybył również żaglowiec szwedzki „Alma“, który zabierze 500 t węgla. Przeladunek węgla osiągnął w dniu tym ilość 1538 t.

W dniu 3 stycznia weszły do portu szwedzkie statki „Falken“ i „Trean“ 3 stycznia wypłynęły statki „Egon“, „Alma“ i „Inez“, amerykański „Richmond M. Pearson“ z towarami UNRRA, statek angielski „Samarina“ z samochodami i statek fiński „Satakunta“ po wyroby żelazne dla Rosji.

Statek „Peznań“, który po raz pierwszy przybył do kraju, 1 stycznia odpłynął do Danii z ładunkiem 2487 t węgla. Dania otrzymuje polski węgiel w ramach zawartej umowy handlowej.

## Kalendarzyk

Poniedziałek: 7 stycznia  
Słowiański: Chociesława  
Katolicki: św. Rodziny  
Historyczny: Władysław III potwierdza w Kraskowie akty unii z Litwą.

## POZNAN

Adres Redakcji i Administracji  
Działyńskich 8, tel. 41-57

## REPERTUAR TEATRÓW

Niedziela, 6. 1. Teatr Wielki, pop.: Kraina uśmiechu, wiecz: Cyrulik sewilski, Teatr Polski, pop. i wiecz: Pan Jowiński, Miejski Teatr dla Młodzieży: Hajduczek, Miejski Teatr Marionetek: Zemsta Heroda.

## DYŻURY APTEK od 5 bm.

Lazarz — Górczyn, Apt. pod Niedźwiedziem, M. Focha 146, Jeżyce — Sołacz, Apt. im. Staszica, Dąbrowskiego 76, Wilda — Dębiec, Apt. Fortuna, Górna Wilda 96, Śródmieście, Apt. pod Białym Orłem, Stary Rynek 41, Śródka — Główna, Apt. przy Krzyżu, Poznań — Główna.

## ODWOŁANO ZEBRANIE

POZNAŃ, (sm). Zapowiedziane na 6 stycznia w stołówce tramwajarzy przy ul. Zwierzynieckiej zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Pracy Koło Jeżyce zostało odwołane z powodu trudności technicznych.

## BRUTALNY NAPAD

POZNAŃ. Przy ul. Szamarzewskiego napadnięty został przez trzech sprawców, przed własnym mieszkaniem, krótko po godzinie 21-szej mistrz zecerski B. Sprawcy, którzy rozmawiali po rosyjsku nie tylko, że B. obrabowali lecz dotkliwie pobili. Sprawą zajęła się Milicja Obywatelska. (p).

## DROBIĄZGI POZNAŃSKIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych oddział w Poznaniu zawiadamia, wypłata zaliczek na renty dla rencistów zamieszkałych w Poznaniu oraz na terenie pow. poznańskiego i śremskiego odbywać się będzie począwszy od stycznia przez pocztę. Osobiste zgłaszanie się jest wobec powyższego zbędne.

Posiedzenie Woj. Rady Narodowej zwołano na 7 bm. Zebranie odbędzie się w sali Urzędu Wojewódzkiego przy Pl. Kolegiackim 17.

## CARITAS W KROŚNIE

POZNAŃ, (sm). Przy kościele parafialnym w Krośnie n. O. powołano do życia oddział „Caritasu”. Przy oddziale powołano 3 sekcje: aprowizacyjną, odzieżową i sanitarną.

Prezesem oddziału wybrano p. Bojarskiego. Ks. dr Jankowski powołał nadto do życia przy swej parafii: Koło Ministrantów Trzeci Zakon oraz zwołał zebranie parafian którzy zajmą się potrzebami kościoła.

## NOWE GIMNAZJUM

POZNAŃ (sm). W Pniewach otwarto gimnazjum pozostające pod patronatem Sióstr Urszulanek z zakładu św. Olafa. Siostry te dostarczyły również fachowych sił profesorskich. Pieczę osobistą nad zakładem ponosi lubiana przez młodzież siostra dyrektorka Ledóchowska.

## GWIAZDKA DLA DZIECI

JAROCIN. Staraniem PUR w Jarocinie zorganizowana została gwiazdka dla dzieci repatriantów, sierot po poległych i zaginionych, oraz najbardziej potrzebujących. Po odśpiewaniu kolęd, okolicznościowe przemówienie wygłosił O. Gwardian Tic, franciszkanin. Po podzieleniu się opłatkiem, dziatwa otrzymała podarki w postaci żywności, słodyczy i odzieży.

## KEPNO. A SPRAWA STOSUNKÓW CZESKICH

KEPNO. Na odbytym ostatnio zebraniu Oddziału PZZ, któremu przewodniczył prezes M. Depczyński, obszernie omawiano sprawę osadniczą. Z powiatu kępińskiego osiedliło się w powiecie sycowskim ponad 400 rodzin. W ciekawym re-

## Fabryka sieci rybackich

Kierownik fabryki udziela informacji o dokonanych pracach

Skromny sztyl zawieszony na budynku dawnej sali tanecznej Kleinerta w cichej ulicy Wrocławskiej, noszący napis: „Fabryka Sieci Rybackich i Firan“ nie zwróciłby naszej uwagi, gdyby nie notatka w prasie, mówiąca o trudnościach naszych rybaków w zdobywaniu sprzętu rybackiego i ubolewająca nad brakiem warsztatów wytwarzających ten potrzebny sprzęt.

W nadziei, że zdobędziemy bliższe wiadomości co do produkcji sprzętu rybackiego w Polsce i poznamy trudności, z jakimi walczą przemysł rybaki w dobie obecnej, odwiedzamy kierownika tej placówki p. Igiel.

P. Igiel, b. pracownik Fabryki Sieci Rybackich w Bydgoszczy, chętnie zapoznaje nas z pracą na terenie tej ważnej placówki gospodarczej.

Fabryka w Bydgoszczy zaspokaja dotąd jedynie najgwałtowniejsze potrzeby rybaków. Produkcji jeszcze nie rozpoczęła. Sprzęt w postaci sieci i lin sprzedawanych w ograniczonej ilości pochodzi jeszcze ze starego zapasu dawnej fabryki przy ul. Grunwaldzkiej. Z płomieni, które w styczniu ub. roku objęły cały budynek starej fabryki, uratowano towaru na sumę około 400 tys. zł. Towar wydobyty niemal z ognia uległ częściowemu zniszczeniu, tak, że zaszła konieczność naprawienia szkód. Zabezpieczyłem towar i maszyny uległe częściowemu zniszczeniu, a następnie z pomocą dawnych pracowników fabryki wzięliśmy się do zasadniczej pracy. Przede wszystkim naprawiliśmy uszkodzone sieci. Obecnie sprzedajemy je.

Kierownik prowadzi nas przez obszerną salę do magazynu, gdzie oglądamy naprawione sieci różnego gatunku z przeznaczeniem do połowów śródlądowych i morskich. Towaru jest niewiele.

Zdobyte za sprzedany towar pieniądze — mówi nasz informator — przeznaczamy na opłacenie pracowników, których obecnie jest czterdzieści, przede wszystkim zaś na remont maszyn, zniszczonych podczas pożaru, jak też i na przystosowanie obecnego budynku do celów odpowiadających tego rodzaju przedsiębiorstwu. Nie korzystamy chwilowo z pomocy z zewnątrz. Staramy się wnieść fabrykę na możliwy poziom własnymi siłami. Długów nie mamy.

feracie zobrazował p. Duda stosunki, jakie panują na Śląsku Cieszyńskim. Zwrócił uwagę m. in. na fakt, że kolonijscy czescy zamieszkujący w powiecie kępińskim, którzy w okresie okupacji hitlerowskiej najczęściej jako V. D. współpracowali z hitlerowcami, obecnie nie są przez nikogo pociągani do odpowiedzialności, opuszczając Polskę zabierają ze sobą bez żadnych przeszkód cały doby-

## KATOWICE

## WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU

KATOWICE (a) Coraz częściej zdarza się, że „zasłużeni“ Volksdeutsche chcą wślizgnąć się znowu w społeczeństwo polskie. Np. ostatnio Sąd w Katowicach rozpatrywał wniosek rehabilitacyjny Anny Richter z Sosnowca, właścicielki dużego przedsiębiorstwa budowlanego. Okazało się jednak, jak jednogłośnie stwierdzili świadkowie, że Richterowa nie tylko jest Niemką, lecz w czasie okupacji umiała zdobyć sobie szczególne poparcie i zaufanie Gestapo, które wykorzystywała przy rozszerzaniu swego przedsiębiorstwa. Poza tym Richterowa była jedną z głównych organizatorek „Frauenwerku“, nie cofała się przed oskarżeniem niektórych ze swych robotników o działanie dywersyjną i oddawaniem ich w ręce Gestapo. Sąd po zeznaniach świadków wniosek o rehabilitację odrzucił a następnie zarządził aresztowanie i osadzenie Richterowej w obozie odosobnienia.

— Kiedy fabryka przystąpi do wyrobu sieci? — pytamy.

— Nie prędzej, jak z końcem stycznia, a może i później. Na przeszkodzie stoi poważne zniszczenie maszyn. Dotychczas przewieźliśmy na miejsce kilkanaście maszyn, z których odświeżyliśmy i naprawiliśmy dziesięć.

Częściowo złożone stoją one już w hali maszyn. Oglądamy także halę. Pół jej powierzchni zajmują dziwnie szkielety maszyn. Obok spoczywają dalsze starannie oczyszczone części. Maszyny, które widzieliśmy w hali maszyn, kiedyś były masą spalonego i zardzewiałego żelastwa. Przy stołach siedzą młode dziewczęta i czyszczą starannie każdą część rozmontowanej maszyny. Obok stołów pieczą się setki tych części. Widać

wysiłek włożonej pracy. Części lśnią idealną czystością. Dziewczęta pracują chętnie. Kierownik fabryki jest z pracowników swych zadowolony.

— Z chwilą rozbudowania fabryki, co nastąpi po ostatecznym wyremontowaniu maszyn, przewidziane jest powiększenie personelu pracowniczego. Wtedy — mówi nasz informator — rozpoczniemy właściwą produkcję. Produkcję rozwinie w kierunku zaspokojenia potrzeb rynku śląskowodnego i morskiego — dodaje p. Igiel.

Żegnając kierownika fabryki, którego przedsiębiorczości Bydgoszcz zawdzięcza powstanie tak ważnej placówki, życzymy fabryce i jej załodze sukcesów gospodarczych. (J. F.).

## Eksmisja aktorów z hotelu

Jak wiele ludzi w Gdyni, tak i aktorzy teatru wraz z dyr. Halacińską pozostają wciąż jeszcze bez mieszkań. Dyrektorka wraz z kilkoma osobami zespołu mieszka w hotelu „Centralnym“, stanowiącym własność p. Skwiercza. Onegdaj p. Skwiercz przysłał pismo wywołujące zespół do opuszczenia hotelu (zajęte 4 pokoje na 30) w ciągu 24 godzin. Gospodarz powołuje się na załączone pismo Wydziału Apropowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego, w którym to piśmie naczelnik tego Wydziału stwierdza, że pozostawanie od szeregu tygodni gości w hotelu „naraża na szkodę interes publiczny“ (L. Dz. 1988-45).

Pismo jest tylko pismem — ale gdzie mają mieszkać artyści — na scenie, pod sceną czy za sceną? Tego rodzaju papierkowa robota pod waży autorytet gdyńskich władz miejskich, które postarały się o teatr, ale zapomniały o uregulowaniu sprawy mieszkaniowej jego artystów. A istnieje potrzeba przy gdyńskim Zarządzie Miejskim jakiś Wydział Kwaterunkowy i ileś tam Komisji Mieszkańcowych...

I pytanie à propos: czy p. Skwiercz, który we własnym hotelu zajmuje piękny apartament — też przysłał sobie 24 godzinne wypowiedzenie? Ale — mimo wszystko — hotele winny być tylko dla przyjezdnych.

## Dziwne wezwania Urzędu

Poznań w dziedzinie inicjatywy prywatnej przy pracach odbudowy kroczy na pierwszym miejscu. Jeżeli w Poznaniu jeszcze dzisiaj widzi się coraz więcej powstających rusztowań coraz liczniejsze domy kończące swą odbudowę, to jest zasługa wyłącznie inicjatywy osób prywatnych. Zapomni oficjalne są zbyt nikłe, aby Zarząd Miejski mógł prowadzić odbudowę miasta na wielką skalę.

Cóż z tego, jeżeli niektórzy czynnicy starają się tej inicjatywie przeciwdziałać!

Jeden z kupców poznańskich, którego dom odniósł tylko nieznaczne uszkodzenia, natychmiast po swym powrocie z wsielienia i po otwarciu warsztatu pracy, zabrał się do przeprowadzenia remontu. Naprawa obecnie jest już gotowa, bo chodziło zre-

szta o niewielkie dziury dachu oraz zalatanie kilku nieznacznych odbić w murze. Kupiec był przekonany, że w ten sposób spełnia tylko swój obywatelski obowiązek i że każdy winien być zadowolony z tego, że jeden dom z wielu uratowany został przed dalszym niszczeniem.

Tymczasem, po ukończeniu prac kupiec otrzymał wezwanie od władz skarbowych, by wyjaśnić pochodzenie pieniędzy, zużytych na prace renowacyjne.

Tego rodzaju wezwania nie przyczynią się napewno do zachęcenia innych do rozpoczynania nowych prac. Do wzmocnienia inicjatywy prywatnej, na którą obecnie się stawia, ten krok władz skarbowych napewno się nie przyczyni. H. S.

## ŁÓDŹ

Adres Redakcji i Administracji  
Piotrkowska 66, tel. 153 44

## KONKURS NA SZUKĘ ŚWIETLICOWĄ

ŁÓDŹ. Z inicjatywy wydziału kultury i sztuki rozpisano konkurs na najlepszą sztukę świetlicową. Dotychczas, jak się dowiadujemy, nadesłano 80 prac. Autorzy ich rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych. W jury zasiada m. in. autor powieści „Nagan“ i „W polu“ — Rembek, obecny referent literatury w woj. wydz. kultury i sztuki w Łodzi.

dzeniu uniwersytetu, kilku innych wszechnie łódzkich, oraz bibliotek, wyraził podziw dla wysiłków szkolnictwa polskiego.

## BANDYTA ZAWISNIE NA SZUBIENICY

ŁÓDŹ. Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na karę śmierci Jana Cieślaka, członka głośnej bandy „Groźnego“, ujętego w czasie napadu z bronią w ręku w Łodzi.

NOWA ORKIESTRA SYMFONICZNA W STADIUM ORGANIZACJI

ŁÓDŹ. Ludowy instytut muzyczny posiada w chwili obecnej 8 kótek muzycznych na terenie województwa. Ostatnio, dzięki inicjatywie i staraniom wojewódzkiego wydz. kultury i sztuki w Łodzi zostanie utworzona mała orkiestra symfoniczna, której

zadaniem będzie objeżdżanie miast i miejscowości w województwie, celem zapoznania najszerzych warstw z popularnymi utworami naszej i obcej twórczości muzycznej.

## SZCZECIN

Adres Redakcji i Administracji  
Pionierów 16, tel. 84-84  
NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY  
Straż Pożarna tel. 83-01.

## GUBIN BEZ PRZYDZIAŁÓW

GUBIN (ZAP). Z Ziemi Lubuskiej donoszą, że powiatowe miasto Gubin, leżące nad Nysą, woła o aprobowanie Mimo kompletnego zniszczenia wskutek działań wojennych, życie wre. Mieszkańcy miasta nie otrzymują od dłuższego czasu żadnych przydziałów żywnościowych, zwłaszcza dla świata pracy i licznej dziatwy szkolnej. Wyrazem żywotności miasta jest czynne gimnazjum, liceum, szkoła powszechna i kurs dokształcający. Przemysł i kupiectwo zorganizowało się we wspólnym związku, który liczy już ponad 80 członków. Fabryka pończoch zatrudnia około 40 pracowników i z chwilą dopływu prądu liczba ta napewno wzrośnie.

Miasto pochwalić się może oddaniem do użytku Szpitala Powiatowego i odbudową mostu na dopływie Nysy. W odbudowie jest własna elektrownia, ponadto kończy się budowę Domu Społecznego.

## Spróbuj szczęścia w Nowym Roku!

Ciągnięcie Loterii Klasowej rozpocznie się 15 stycznia 1946 r.

CENA LOSU  
katego 200 zł, 1/2 100 zł, 1/4 50 zł

## WYBRZEŻE

Adres Redakcji i Administracji  
Gdynia, Abrahama 49 tel. 270 92  
REPERTUAR TEATRÓW

Teatr Miejski w Gdyni „komedia A. Grzymały-Siedleckiego „Sublokator“ Marynarki Wojennej w Gdyni komedia muzyczna Hemara „Podwójna buchalteria“ Teatr Dram. Woj. Gdańskiego w Sopocie sztuka Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót Mamy“.

## REPERTUAR KIN

GDYNIA: Warszawa: Było ich dziewięciu. Wolność: Miasto chłopów. Fala (Grabówek): Paryżanka. Promień (Chylonia): Berlin: Marynarki Wojennej: „Dnie i noc“.

GDAŃSK: Światowid: Świniarka i pastuch. SOPOT: Bałtyk: Czy Lucyna to dziewczyna OLIVA Polonia: Lenin w październiku. WEJHEROWO: Świt: U kresu drogi. ŚLUPSK: Polonia: Tęcza.

## TEATR DLA DZIECI W GDYNI

Teatr dla dzieci Horskiej 6 stycznia o 11.30 w sali Domu Marynarza w Gdyni, Skwer Kościuszki, wystawi bajkę „Święty Mikołaj i Księżycowa Panienska“.

## PRZYDZIAŁ PACZEK ŻYWNOSCIOWYCH

Zarząd Związku Zaw. Transportowców R. P. Wydział Automobiliistów w Gdyni zawiadamia, że Centralna Komisja Związków Zaw. przydzieliła odzież i paczki żywnościowe dla b. obrońców Wybrzeża, w związku z czym uprasza o zapisanie się na listę i podanie członków rodziny w-g poniższych danych w sekretariacie Związku: 1. obrońców Wybrzeża i Kosynierów z r. 1939; 2. czynnych członków Związku Zaw. z r. 1939; 3. wdów i sierot po poległych w obro-

## KONFERENCJA PRASOWA

W KONSULACIE BRITYJSKIM SOPOT. 3 stycznia odbyła się w brytyjskim konsulacie generalnym w Sopocie konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy Wybrzeża. Na konferencji tej poinformowano dziennikarzy o powrocie do kraju 23 tys. żołnierzy polskich z Anglii, których pierwsza część przylądła w niedzielę statkiem „Banfora“. Na konferencji obecni byli konsul p. Cleugh, nowy brytyjski attache morski p. Petrie oraz płk. Hasell, przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Transportu Wojennego, ponadto z ramienia PUR-u obecni byli, dyr. Zambrzewski i wicedyr. Kwiatkowski. Tłumaczami byli p. Jarzębiński z firmy „Nawigator“ oraz dyr. Hanysz z firmy „Warta“. (m)

## GWIAZDKA DLA

NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI GDYNIA. Gdyński Wydział Kultury i Sztuki wspólnie z wydziałem Opieki Społecznej przygotował dla najbardziej potrzebujących dzieci Gdyni miłą gwiazdkę.

Wydział Kultury i Sztuki zorganizował dla dzieci przedstawienie wigilijne pt. „Trzy wigilie“. Udział wzięli artyści gdyńskiego Teatru Miejskiego, którzy dali szereg miłych przedstawień, obrazujących trzy wigilie: jęzenną 1939, wigilię w lesie po powstaniu warszawskim i pierwszą wigilię w wolnej Polsce. Sztuka, napisana przez Krystynę Wolińską, zawierała mnóstwo momentów aktualno-dydaktycznych. Muzyczną stronę opracował kapelmistrz gdyński por. Lewandowski. Szczególnie uroczysty charakter miało przedstawienie w dniu 2 stycznia, kiedy to ze sceny zaczęto rozdawać najbardziej potrzebującym paczki świąteczne, przygotowane przez Wydział Opieki Społecznej. Rozradowanie i podniecenie dzieci było jednak zbyt duże, tak, iż dalszą akcję rozdania przeprowadza się w szkołach.

Wydział Opieki Społecznej rozdzielił już dzieciom 1500 paczek, a w najbliższym czasie rozdzieli dalsze 1000. Zawartość stanowiły płaszczki, kurtki dla chłopców, skarpetki, pończochy, rękawiczki, bielizna, pomoce naukowe, flanela, oraz buty. Dary do paczek zebrane zostały przez gdyński Komitet Pomocy Zimowej dla najbardziej potrzebujących, powstały z inicjatywy Wydz. Opieki Społecznej. Szczególnie należy podkreślić obywatelską postawę kupiectwa gdyńskiego, które ofiarowało 70 proc. darów, oraz „Społem“, które odpowiednimi przydziałami dopomogło w przeprowadzeniu akcji. (m).

Abonencie Ilustrowany  
Kurier Polski

Głoszenia w IKP  
czyta cała Polska

# Polak z Zaolzia w dżungli Złotego Wybrzeża

Gdynia, w grudniu Jak już donosił „IKP“, do Gdyni przybył długo oczekiwany statek „Ragac“ zaanektowany przez linię Gdynia—Ameryka dla przewozu naszych repatriantów z Anglii. Jak różne a zawsze niezwykle są przeżycia Polaków na obczyźnie podczas kosztownej 6-cioletniej tułaczki, świadczy charakterystyczna opowieść Polaka z Zaolzia, który wraz z trzema jeszcze Zaolziakami powrócił na „Ragac“ do Gdyni.

Rozmówca nasz w 1939 r. przelał się na Węgry, gdzie, niestety, wpadł natychmiast w objęcia „bra-

tanków“, którzy go umieścili w obozie koncentracyjnym w Luczenc. Uciekł jednak do Budapesztu, potem do Jugosławii, gdzie otrzymał paszport i dokumenty, wstąpił do wojska polskiego i walczył w Bretanii. Pamiętamy czasy tych walk, poprzedzających upadek Francji i rozkład moralny armii francuskiej i z tym większym szacunkiem i entuzjazmem odnosimy się do odrodzonej dziś moralnie bratniej Francji de Gaulle'a, która dźwignęła się z marazmu i odzyskała swoje świetne tradycje.

Wówczas jednak było inaczej. Francuzi mieli pretensje, że Polacy zrobili im „wojnę“ i gdy wojska nasze brodziły się na „Ile Dieu“ sami chcieli je poprostu rozbroić ze strachu przed Niemcami, aby nie bombardowali! Nasi żołnierze oświadczyli jednak, że broni nie oddadzą. I nie oddali. Mało tego: wojsko polskie było jedynym, które z kontynentu do Anglii wycofało się w pełnym uzbrojeniu. (Broń teraz dopiero odbiera się tym, którzy chcą wrócić do Polski). Nasz Zaolziak nie popasał długo w Anglii. Piereńka śląska natura gnała go dalej w świat i w 1943 r. znalazł się w Afryce na złotym wybrzeżu, gdzie dwa lata pracował w angielskich kopalniach rudy manganowej.

Mieszkał w dżungli w domku na palach, gdzie 40 stopni żaru w cieniu i straszliwa wilgoć sprawiała, że całe ciało pokrywało się potem zaskerupiałym z upału jak trąd, gnębiony anemią tropikalną i malarją, kąsany przez moskity. Na 3000 robotników kopalni był jedynym Polakiem. Nie znosił dziś nawet widoku pomarańczy, które mógł zjadać całymi workami wraz z grape-fruitami, bananami, casawą i nyam'em (korzenie drzewa o smaku kartofli). W okolicznych wioskach murzyńskich stykał się nieraz z murzynami, którzy wcale nie odpowiadają — zdaniem jego — pojęciom, które w Europie wyrobiliśmy sobie o nich. Murzyn tam bynajmniej nie jest tym, co to robi swoje i wtedy może odejść. Mu-

ryzyn na złotym wybrzeżu jest najbardziej wyrafinowanym złodziejem jakiego świat oglądał i nikt mu w Europie nie dorówna w tej dziedzinie. Inteligentów murzyńskich nie brak też na złotym wybrzeżu. Angliki kształcą ich i zwołują na twory się tam b. inteligentna warstwa czarnych, która zaważy kiedyś może poważnie na kulturze i historii Afryki.

Po kapitulacji Niemiec Zaolziak powrócił z dżungli do Anglii, by jak najprędzej dostać się do Polski.

A na Zaolzie? Kiedy swobodnie będzie mógł powrócić do rodziny, spokojny, że słowiańscy krewni nie będą go prześladować!

ZOFIA ŻELSKA-MROZOWICKA

Kup **LOS Y**  
w Kolekturze **Loterii Klasowej Nr 25**  
Bydgoszcz, Jagiellońska 28 (Gmach Poczty)  
pokój 305, telefon 13-33, wewn. 251

Z dniem 7 stycznia 1946 r.  
**przenoszę się**  
do nowego lokalu przy ulicy Wyzwolenia 1  
(przy Placu Teatralnym)  
**HURTOWNIA WEŁNY I TOWARÓW KRÓTKICH**  
H. Wiśniewski — Bydgoszcz, ul. Krasińskiego 5, telef. 34-58

**POWSZECHNY ZAKŁAD  
UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH**  
przyjmuje ubezpieczenia transportów kolejowych  
samochodowych w obrębie Polski oraz morskich  
O wszelkie informacje na terenie Województwa Pomorskiego zwracać się do  
**REPREZENTACJI P. Z. U. W.**  
BYDGOŚCZ, Aleje 1 Maja 71

Kolektura Nr 1 Loterii Klasowej  
P. B. P. „ORBIS“  
sprzedaje pozostałe jeszcze szczęśliwe losy  
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 17

Dawniej Warszawa Łódź  
Marszałkowska 104 **WARYS** Piotrkowska 37  
Poleca: biżuterię, zegarki, srebro  
Własna pracownia jubilersko-zegarmistrzowska

**BATERIE** za rali-  
czeniem  
ZJEDN. WARSZ. FABRYK BATERII  
„AHA“ „CARBOCHEMIA“ „SATURN“  
WARSZAWA SREBRNA 1b

**ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY Z. LACHOWICZ**  
TELEF. 19-41 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22  
PROTEZY NÓG I RĄK, APARATY ORTOPEDYCZNE, GORSETY ORTO-  
PEDYCZNE, PODKŁADKI pod chore stopy, PASY przepuklinowe i lecznicze

**Roznosiciele gazet**  
Zgłoszenia osobiste  
„Ilustrowany Kurier Polski“ — Bydgoszcz, Jagiellońska 24  
(pod arkadami)

Bezkonkurencyjna  
pasta do obuwia „Bałtyk“ Wytwórnia Chemiczna  
Bydgoszcz  
Grodzka 4

**AUTO-WOSZ** Akcesoria samochodowe i motocyklowe  
Bydgoszcz, Jagiell 59, telef. 34-78  
Gdynia, Abrahama 41

Odstąpię **SKLEP** przy głównej  
ulicy w Toruniu nadający się na  
każdą branżę.  
Oferty IKP TORUŃ, Żeglarska 21

Jestem rutynowanym kupcem. Posiadam lokal na biuro w Poznaniu. Przyjmę poważne przedstawicielstwo  
Zgl. IKP, Poznań, Działyńskich 8 pod Nr „1“

„Euma“  
FABRYKA PROZDY  
IEKSTRAKTU DROŻDZOWEGO  
dawn. „Crepin“, Szczecin, Kolumba 60  
POLECA  
Ekstrakt Drożdżowy „EUMA“  
o zawartości białka i witaminy B  
nadaje pikantny smak każdej  
potrawie i pobudza apetyt  
Wszędzie do nabycia.  
Przedstawiciel na Pomorze i Poznańskie  
J. Włodarek, Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 1/4

**Café Club**  
Bydgoszcz — Marcinkowskiego nr 14  
**REWELACYJNY  
PROGRAM ARTYSTYCZNY**  
Początek o godzinie 21-szej  
W niedzielę i święta o godz. 17-tej  
Dyr. Cz. Śmigielski, kier. art. Stachowski

Wykwintna pracownia  
szewsko - cholewkarska  
przyjmuje ramówienie  
na wszelkie obuwie  
damskie męskie  
**L. Rolewicz**  
Bydgoszcz, ul. Długa nr

**NAPRAWA  
MASZYN  
BIUROWYCH**  
Przebudowa na polskie — Części wymienne  
Facnowe porady bezpłatnie  
Lasowy Ludwik, Bydgoszcz, Śniadeckich 26  
Telefon 14-51

**FOTO-APARATY  
KINA**  
przybory, chemikalia, klisze, papiery  
fotograficzne — Poleca kupić  
Składnica Fotograficzno-Sportowa  
**JAN MATRAŚ**  
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 65, tel. 29-85

**Maszyny do nitowania**  
oraz do  
**bigowania walizek**  
kupię  
Wytwórnia Artyk. Podróżnych  
**Zygmunt Karoń**  
Łódź Piotrkowska 115 - telefon 173-50  
Po odbiór przyjadę osobiście

**HURTOWNIA**  
Artykułów perf., kosmetycznych  
**SA - PE - KA** Sp. z o. o.  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 36, tel. 268-2.  
POLECA po cenach fabrycznych  
wody kolońskie, perfumy, szminki,  
i inne art. krajowe i zagraniczne  
w tym zakresie

**Wieczne pióra**  
kupno, sprzedaż, naprawa  
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 59  
vis a vis Polskiego Radia

**Naprawa piór wiecznych  
„PAPYRUS“**  
Skład materiałów piśmiennych  
M. Pinkowski — Gdynia, Świętojańska 98

**Fabryka Cukrów**  
R. SREDNICKI  
ŁÓDŹ  
**Piotrkowska 218**  
Prowincja za zaliczeniem

**HANDLOWE**  
Jabłka w każdej ilości do sprze-  
dania. — Olejniczak, Bydg., Grun-  
waldzka 157. [866]

**Książki naukowe o spółdzielniach**  
zakupu Bydgoska Spółdzielnia Spo-  
żywców, Al. 1 Maja 9. [705r]

**Spaniele** szczenięta czysta rasa  
do sprzedania. Bydgoszcz, Św. Trój-  
cy 5/7, od 1 po południu. [850]

**Maszyny do szycia** sprzedaje-  
kupuje Skład Maszyn, Bydgoszcz,  
Pomorska 21 (wejście z ul. Śniadec-  
kich). [873]

**Drogerię** dobrze prosperującą w  
Bydgoszczy kupię. Oferty: IKP pod  
„Drogeria“. [854]

**Zabudowania fabryczne** wzglę-  
nie plac budowlany kupię. Oferty:  
IKP—Bydg. pod „Fabryka“. [851]

**Terpentyny, woski** w każdej ilo-  
ści kupuje „Kremalin“ Bydgoszcz,  
Bocianowo 25, tel. 31-63. [856]

**Tłuszcze zwierzęce, roślinne**, na-  
dające się do fabrykacji mydła, w  
każdej ilości kupuje Fabryka My-  
dła, Bydgoszcz, Bocianowo 25, te-  
lefon 31-63. [849]

**SKLEPY** wspólnego Bazaru Dro-  
bnych Kupców w śródmieściu Byd-  
goszczy jeszcze do objęcia. Wiado-  
mość 8—14 godz., ul. Magdzińskie-  
go 18, sklep 4, po południu 4—5 g.  
Al. 1 Maja 41, m 2. [843]

**Radioodbiornik 5-lampowy**, prąd  
zmienny — sprzedam. Bydg. Grun-  
waldzka 45/27, godz. 15—18. [815]

**Kalendarze kieszonkowe**, ścienne,  
tablicowe. — Bazar Katolicki, Łódź,  
Sienkiewicza 49. [525r]

**Kto dostarczy papieru** do wy-  
klejania walizek — w arkuszach?  
Zgłoszenia: Fabryka Walizek, Byd-  
goszcz, Zbożowy Rynek 6. [816]

**Filatelistom** cenniki wysła Wil-  
kowski, Poznań, św. Marcin 18. [669r]

**F-ma „Alwir“** — Gdynia, Świę-  
tojańska 75, kupuje—sprzedaje fu-  
tra, skóry gatunkowe, oraz mate-  
riały bielskie, tel. 272-70. [660r]

**Chemikalia** wszelkiego rodzaju  
— barwniki, artykuły malarskie,  
mydlarskie, garbarskie. Zakupuje  
stale firma „Technochemia“, Łódź,  
Narutowicza 16, tel. 133-50. [532r]

**Torebki** damskie, walizki, pan-  
tofle domowe, damskie, męskie,  
dziecinne. Zygmunt Karoń, Łódź,  
Piotrkowska 115, tel. 173-50, pro-  
wincja za zaliczeniem. [623r]

**Maszyny biurowe**. Kupno—Sprze-  
daż. Kochanowicz S-ka, Poznań, Pl.  
Wolności 13 (obok 3 Maja). [668r]

**Kupujemy książki** powieściowe i  
inne: Wypożyczalnia książek „Ad  
Astra“ Bydg., Al. 1 Maja 25. [825]

Kupujemy różnego typu  
**APARATY RADIOWE**  
ampy — części — głośniki  
**UWAGA!** Potrzebni radiotechnic.  
**JUPITER**  
Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-65

**RÓŻNE**

**Potrzebni zdolni kamasznicy** od  
zaraz. L. Rolewicz — Bydgoszcz,  
ul. Długa 39/1. [872]

**Przedstawicielstwo** przyjmę. Po-  
siadam sklep z magazynem w śród-  
mieściu. Oferty: IKP—Bydg. pod  
„Rutynowany Kupiec“. [859]

**Pokoju umeblowanego** poszukuję  
w okolicy Al. 1 Maja, Dworcowej  
lub Stary Rynek „Spółem“, Byd.,  
Stanisław Dutkiewicz, Al. 1 Maja  
10/8. [852]

**Sklepu** poszukuję — Al. 1 Maja,  
Dworcowa z urządzeniem lub bez.  
Zgłosz.: Pomorska 56/3. [781]

**Nadmłynarz**, wybitny fachowiec  
możliwie samotny, natychmiast po-  
trzebny. Oferty: IKP—Gdynia pod  
„111“. [679r]

**Poszukuje się** zdemobilizowanych  
wojskowych w celu zatrudnienia  
ich w charakterze wartowników  
przy gorzelniach. Zgłoszenia kiero-  
wać do Powiat. Urzędu Ziemińskiego,  
Wąbrzeźno, Kopernika 2. [690r]

**Poszukuje się** od natychmiast  
dwie wykwalifikowane siły, eksped-  
ientki — do składu rzeźniczego  
(mięso, wyroby). Zgłoszenia: pod  
„Ekspedientka“ do Agencji IKP —  
Inowrocław, ul. Solankowa 1. [708r]

**Wypożyczalnia Książek** „Ad A-  
stra“, Bydg., Al. 1 Maja 25 — po-  
leca duży wybór książek. [826]

**MATRYMONIALNE**

**Osoba inteligentna** na stanowi-  
sku pozna mężczyznę od 45 do 55  
lat w celach matrymonialnych. Of.  
do IKP—Łódź, Piotrkowska 66 pod  
nr 555. [718r]

**Rozwódka** posiada owocarnię, po-  
zna Pana sytuowanego, lat 45—50.  
Oferty pod „Małżeństwo“. [867]

**Pani**, posiadająca gotówkę, skle-  
py, nauczycielki, dentystki, kraw-  
czyńce poszukują kandydatów na  
mężów. Zgłoszenia kierować: Biu-  
ro matrymonialne, Weżyk — Łódź,  
Wólczańska 230. [685r]

**POSZUKIWANIA**

**500 zł (pięćset) nagrody** wypłaci  
Piotr Miklasz, Sopot, ul. Prezyden-  
ta Bieruta 39 (województwo gdańskie) te-  
mu, kto pierwszy poda terazniejszy  
dokładny adres akuszerki Stanisła-  
wy Lebedowej z Brodów i Marji  
Bartoszewskiej z Lewandówki. Le-  
bedowa od kwietnia 1944 r. miesz-  
kała jako ewakuowana w Gorli-  
czyźnie 272 w ob. Żelazkowej, poczta  
Przeworsk (woj. krakowskie). [713r]

**Wolanin Zbigniew**, Bydgoszcz,  
ul. Chwytowo 13/1 poszukuje bra-  
ci Mieczysława i Jerzego Wolaninów  
oraz wujów Stanisława, Zdzisła-  
wa i Mariana Wodyńskich. [748]

**Łukaszewski Franciszek** poszu-  
kuje swej żony Alfredy. Gdańsk—  
Oliwa, Bitwy Oliwskiej 29. [787]